Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III. | ŁÓDŹ, SOBOTA 2 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU. | Nr. 272 (926)

ONZ winna wysłuchać przedstawiciela Wolnej Grecji

Na zlecenie anglosaskich „kulturtraegerów" Sofulis stosuje średniowieczne metody

Monarchofaszystowski rząd wskrzesił ustawę, pierwotnie wprowadzoną przez dyktatora Pangalosa w r. 1926. Ustawa ta przewiduje amnestię dla tych przedstawicieli opozycji, którzy dostarczą władzom ścięte głowy guerillasów, lub oficerów Armii Demokratycznej.

Rząd ateński tym sposobem daje oficjalną sankcję barbarzyńskim praktykom ścinania głów. Obyczaj ten wywołał w r. ub. burzę protestów w kołach demokratycznych całej *Europy*.

W owym *czasie rząd* ateński dowodził, że *nie* aprobuje tych barbarzyńskich praktyk, a funkcjonariusze Bevina w Grecji wyrażali swój „żal", zrzucając oczywiście z siebie odpowiedzialność za te bestialskie czyny.

* * *

Rozgłośnia Wolnej Grecji donosi, że grecki rząd demokratyczny zawiadomił sekretarza generalnego ONZ, iż polecił ministrowi sprawiedliwości Porfirogenisowi przedstawić na Zgromadzeniu Generalnym stanowisko tymczasowego demokratycznego rządu Grecji.

Rozgłośnia dodaje, że min. Porfirogenis znajduje się obecnie w Pradze i może w *każdej chwili* udać się do Paryża, by stanąć przed Zgromadzeniem ONZ.

Nie ma mowy o kontroli

dopóki nie zniszczy się bomb atomowych

W dyskusji nad kwestią kontroli energii atomowej na piątkowej sesji ONZ zabrał głos min. Wyszyński, który oświadczył m. in.:

„Wszelka dyskusja na temat międzynarodowej kontroli broni atomowej jest bezprzedmiotowa, dopóki wszystkie istniejące bomby atomowe nie zostaną zniszczone. Dopóki nie będzie zawarty układ o zakazie produkcji broni atomowej, wszelka kontrola międzynarodowej instytucji okaże się bezskuteczna".

„Jeśli przypatrzymy się pracy Komisji Energii Atomowej ONZ — powiedział dalej Wyszyński — to zauważymy, że pewne rządy, a przede wszystkim rząd Stanów *Zjednoczonych*, robią wszystko, co leży w ich mocy, by nie dopuścić do ustanowienia żadnej kontroli międzynarodowej w dziedzinie produkcji energii atomowej.

Narody Zjednoczone muszą przedsięwziąć natychmiastowe skuteczne środki, w celu zniszczenia wszystkich istniejących bomb atomowych i innej broni, służącej do masowej zagłady, by uwolnić w ten sposób ludzkość od grożącego jej niebezpieczeństwa".

Z tajników Paryża

Ambasadzie USA wszystko wolno...

Zgodnie z doniesieniami, dwa wieczorne pisma paryskie: Paris Presse i Intrasigeant zostaną sfuzjowane. Właściciele progaullistowsikego dziennika Paris Presse wykupili wyżej wspomniane pismo, które przestanie wychodzić w czwartek.

Wydawcy Paris Presse kilka miesięcy temu objęli kontrolę nad „socjalistycznym organem" France Soir. Obecnie więc wśród paryskich dzienników wieczornych pozostały jedynie: Paris Presse, France Soir i komunistyczny Ce Soir.

Francuskie koła dziennikarzy zadają sobie pytanie, skąd idą pieniądze na te wszystkie machinacje? Jest rzeczą możliwą, że na to pytanie potrafiłaby odpowiedzieć amerykańska ambasada w Paryżu, która wykazuje nadzwyczajne zainteresowanie prasą francuską

Klucz do władzy nad Francją



Po skończeniu swego tournee po południowej Francji, **de Gaulle prowadzi nadal kampanię na rzecz oddania w jego ręce władzy nad Francją.** Na odbytej wczoraj konferencji prasowej de Gaulle raz jeszcze **zaatakował ostro obecny system parlamentarny we Francji.**

Rządy francuskie — jego zdaniem — przechodzą fazę upadku, a w pewnych wypadkach Francja jest świadkiem „początku anarchii".

Jedyną możliwość „uniknięcia katastrofy" de Gaulle widzi w przyjęciu jego propozycji sprzed kilku miesięcy, to jest rozwiązania Zgromadzenia i przeprowadzenia nowych wyborów powszechnych.

Dodał on, że **„plan jego oznacza ratunek Francji".**

Charakterystycznym przykładem wiary de Gaulle'a w swoje posłannictwo oraz dyktatorskich jego zakusów była odpowiedź na następujące pytanie:

„Obecna fala strajków jest również protestem przeciwko możliwości dojścia pana do władzy. Gdyby pan ją objął, czy wybuchłby strajk powszechny"?

Generał oświadczył na to: „Ani protesty, ani strajki nie wstrzymają mnie przed wykonaniem obowiązku. **Moim przeznaczeniem jest rządzić Francją".**

Doniosła decyzja

(Kr.) Po aktywie gospodarczym, zebrał się na naradę w Warszawie aktyw samorządowo - administracyjny PPR, na którym obszerny referat wygłosił wicemarszałek Roman Zambrowski.

Mówca w sposób prosty, jasny, bez zbędnego owijania w bawełnę, wyrąbał zebranym słowa prawdy i wytyczył drogi i metody poprawy naszej administracji i samorządu.

Wicemarszałek Zambrowski najmocniej wytknął naszej administracji niedostateczną troskę o człowieka pracy, o jego mieszkanie, zdrowie i warunki bytu, o jego potrzeby kulturalne. Usłyszeliśmy ostre słowa potępienia starostów, otoczonych pochlebcami, a oddzielonych od mas pracujących nieprzebytym murem biurokratyzmu. Napiętnowane zostały kacyki biurokratyczne, tkwiące jeszcze w aparacie administracyjnym, zwłaszcza na głuchej prowincji, które wydają specjalne „regulaminy", jak się mają zachować urzędnicy czy petenci w obliczu „jaśnie pana starosty", hołdującego wciąż jeszcze najgorszym obyczajom z czasów sanacyjnych.

Ostrej krytyce poddał mówca również skład klasowy rad narodowych, w których robotnicy i biedota chłopska są zbyt nielicznie reprezentowani, co musi wpływać na styl pracy tych instytucji. Wicemarszałek Zambrowski podkreślił, że największy wysiłek musi być przeprowadzony zwłaszcza na wsi, przede wszystkim dlatego, że jest to odcinek najbardziej zacofany, a po drugie z tego względu, że na wsi oczekują nas wielkie zadania i dlatego wysiłek państwa, wysiłek klasy robotniczej na dłuższy okres skupić się winien właśnie na wsi.

Rezolucja uchwalona przez aktyw, precyzuje jasno drogi naprawy tych stosunków. Aparat administracyjny musi być oczyszczony z elementów wrogich, obcych, zdemoralizowanych, a na ich miejsce winni wejść ludzie, związani z masami robotników i chłopów. Postanowiono wzmóc czujność nad gospodarką samorządową, aby uwzględniała ona w całej pełni potrzeby robotników i biednych chłopów, aby stosunek urzędów do ludzi pracy był właściwy, aby wzmocniona została dyscyplina pracy i poczucie odpowiedzialności w aparacie administracyjnym.

Świat pracy zna kierowniczą rolę Polskiej Partii Robotniczej w naszym życiu społecznym i wie, że uchwalone przez aktyw rezolucje będą istotnie z całą bezwzględnością wprowadzone w życie.

I dlatego wszyscy ludzie pracy w Polsce z radością powitają uchwalone postanowienia.

! ! !

Donoszą z Los Angelos, że podczas badania „lojalności" nauczycieli i pracowników szkolnych, dzieci występować będą w charakterze informatorów. Dwa związki zawodowe: Federacja Nauczycieli oraz Związek Pracowników Publicznych bezskutecznie przeciwstawiały się koncepcji przeprowadzenia wspomnianych prób lojalności.

Związki zawodowe stwierdziły, że „próby lojalności", przewidujące wykorzystanie dzieci dla szpiegowania nauczycieli, doprowadzą do rozpętania „zimnej wojny" w klasach szkolnych.

Polska na 1-ym miejscu

wśród producentów węgla w Europie. — Raport Komisji ONZ.

Europejska Komisja Ekonomiczna Narodów Zjednoczonych ogłosiła sprawozdanie, stwierdzające, że w ciągu najbliższych 3 miesięcy kraje europejskie otrzymają rekordową ilość 12,100.000 t. węgla europejskiego. Wynik ten, który należy zawdzięczać wzrastającym przydziałom ze strony krajów europejskich produkujących węgiel, świadczy o tym, że wzrasta coraz bardziej samowystarczalność Europy pod tym względem, zwiększając jej niezależność od węgla amerykańskiego.

Zdaniem Komisji zapotrzebowanie węgla ze Stanów Zjednoczonych, w celu pokrycia istniejącego deficytu, wyniesie w ciągu najbliższych 3 miesięcy jedynie 6 milionów ton, czyli o 21 proc. mniej, niż w poprzednim kwartale.

Sprawozdanie podkreśla dalej, że we wspomnianym okresie największym eksporterem węgla dla Europy będzie Polska, która dostarczy 3.947.000 ton, z czego przeszło milion ton ma otrzymać Szwecja.

Eksport węglowy Wielkiej Brytanii wyniesie w następnym kwartale 2.755.000 ton.

Największymi importerami węgla europejskiego będą Francja i Szwecja.

Eksport węgla z Niemiec ma wynieść w tymże okresie 3.555.140 ton.

Wysychające morze

otrzyma nowe źródła wody. — Doniosłe projekty uczonych radzieckich zmieniają bieg rzek w ZSRR.

Przed kilkudziesięciu tysiącami lat **Morze Kaspijskie stanowiło ogromną powierzchnię wodną, połączoną z Morzem Azowskim i Czarnym na zachodzie, a z Aralskim na wschodzie.** Z biegiem wieków, wskutek pewnych ruchów skorupy ziemskiej, **poziom M. Kaspijskiego obniżył się, powierzchnia jego uległa zmniejszeniu i ustabilizowała się przez czas dłuższy na poziomie o 24 m. niższym od normalnego poziomu morskiego.**

Przed kilkunastu laty zauważono jednak dalsze obniżanie tego, zdawałoby się, stałego poziomu. **Obniżenie to w przeciągu ostatniego dziesięciolecia wyniosło aż 2 m,** co wzbudziło zaniepokojenie uczonych hydrologów i ekonomistów ZSRR.

Ujemne skutki tego, jak na stosunki geologiczne, nagłego obniżenia się poziomu zaczynają w sposób dotkliwy dawać się we znaki.

Przede wszystkim zostało zagrożone **w swych podstawach rybołówstwo.** Ryby porzucają dotychczasowe, już dla nich zbyt płytkie żerowiska, uchodzą w nieznane rybakom rejony morskie.

Skoncentrowana w Astrachaniu produkcja kawioru wkrótce może być pozbawiona surowca, gdyż mielizny, gdzie jesiotry składały swą ikrę, są już prawie suche. Nadbrzeża i porty pomimo stałego pogłębiania jednak coraz mniej nadają się do eksploatacji.

Ustalenie przyczyn wysychania M. Kaspijskiego zostało powierzone komisji specjalnej, wyłonionej z grona członków Akademii Nauk ZSRR.

Normalnie straty wody spowodowane parowaniem w M. Kaspijskim **były zawsze kompensowane przez masy wód, które do tego zbiornika doprowadzała Wołga.** Jednakże od kilkunastu lat przypływ wód Wołgi zmniejszył się. Wiejący w tych okolicach suchy gorący wiatr, znany na miejscu pod nazwą „suchowiej", **wysusza obszary zlewni Wołgi unosząc znajdującą się tu wilgoć do zlewnni rzek położonych dalej na zachód,** co z kolei zachwiało dotychczas zrównoważonym bilansem wodnym M. Kaspijskiego.

Powstały więc liczne projekty środków zaradczych, które mogą przyczynić się do powstrzymania tego bezwzględnie niepożądanego zjawiska.

Najprostsze byłoby sztuczne zredukowanie powierzchni M. Kaspijskiego przez odgrodzenie od niego licznych zatok lagun i zalewów.

Drugi, może bardziej szczęśliwy środek zaradczy, **polega na uzupełnianiu przepływu Wołgi z rezerw wodnych wielkiego zbiornika, zbudowanego w okolicach Rybińska.** Zbiornik ten, wykorzystany jednocześnie do celów hydro-elektrycznych, projektuje się zasilać rzekami zlewiska Bałtyku i Oceanu Lodowatego.

Trzecim sposobem rozwiązania byłoby **przekopanie kanału Manycz, którym z M. Azowskiego doprowadzanoby wodę do położonego o 26 m. niżej M. Kaspijskiego.**

Poza tym obecnie w ZSRR jest rozważany tzw. projekt Wielkiej Wołgi, zasadnicze założenia którego polegają na:

1) wykorzystaniu maksimum energii rzek; do celów produkcji elektrycznej.

2) unawodnienie licznych użytków rolnych o niedostatecznych opadach, znajdujących się w zlewni Wołgi,

3) połączeniu kanałami żeglugi portów Baku i Batumu z Archangielskiem.

Projekt powyższy przewiduje również budowę na trasie Archangielsk — Astrachań **14 wielkich zbiorników, z których 3 największe, umieszczone między Peczorą i Solikamskiem będą doprowadzały do Wołgi rezerwy ze zlewiska Oceanu Lodowatego.**

Gigantyczny ten projekt będzie uzupełniony kanałem, który w rejonie Stalingradu połączy Wołgę z Donem.

Decyzja przyjęcia jednej z wymienionych koncepcji, jako najbardziej odpowiedniej, **celem zapobieżenia wysychaniu M. Kaspijskiego, będzie należała do wspomnianej już Komisji Akademii Nauk ZSRR.**

Kaflowe piece miałowe

ogrzeją nasze mieszkania i pozwolą zaoszczędzić miliardowe sumy

Przy produkcji węgla powstają znaczne ilości miału, **który dotąd nie był należycie wykorzystywany.** Obecnie dzięki wynalazkowi specjalnego paleniska miałowego pomysłu dwóch polskich konstruktorów — **problem zużytkowania miału węglowego do celów opałowych został w całości rozwiązany.**

Nie trzeba chyba nadmieniać jak doniosłe ma to znaczenie zarówno w gospodarce indywidualej, jak i w skali ogólno-państwowej.

Piece z paleniskiem tego systemu **pozwalają nie tylko na zastosowanie znacznie tańszego paliwa jakim jest miał węglowy, lecz ponadto przewyższają one dwukrotnie sprawność pieców dotychczasowych.**

Istotą tego rodzaju paleniska jest bowiem fakt, że spalają się w nim równocześnie części lotne wydzielane z węgla w czasie destylacji. Zjawisko to znamionuje bezdymne spalanie.

Poza tym kaflowe piece miałowe są **zupełnie bezpieczne pod względem wybuchów gazów i czadu.** Nie różnią się również swą zewnętrzną budową od pieców dotychczasowych i nie przewyższają ich kosztów budowy.

Eksploatowanie pieców miałowych daje państwu **milionowe oszczędności i przyczyni się do wzmożenia eksportu węgla za granicę.**

W piecach z paleniskami miałowymi spalać będzie można **wiele tysięcy ton koksu miałowego, obecnie po większej części nie zużytkowego.**

Czynniki państwowe są dlatego silnie zainteresowane jak najszerszym zastosowaniem pieców miałowych. Budowę pierwszej partii kaflowych pieców miałowych **zapoczątkowało Chorzowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego w nowo zbudowanym bloku mieszkaniowym w Chorzowie.**

Nasze Fuchy

DEMBOWSKI MIECZYSŁAW Z TOMASZOWA: Niestety, nie dpowiadamy listownie na zapytania naszych Czytelników. Jeśli chodzi o sprawę poruszoną przez Pana, to musi się Pan zwrócić do Kuratorium w Łodzi przy ul. Jaracza 11. Na terenie naszego miasta znajdują się takie szkoły ,któreby Panu odpowiadały.

* * *

ZIUTEK K. Z ŁODZI: Prosimy Pana o skomunikowanie się z nami, względnie podanie swego nazwiska i adresu do wiadomości redakcji.

* * *

STAŁY CZYTELNIK: Może napisze nam Pan obszerniej o co chodzi, a my ze swej strony przekażemy sprawę właściwemu urzędowo Adres, o który Pan pyta znajdzie Pan w książce telefonicznej.

* * *

A PULS B: Powinni się Panowie zwrócić do lekarza chorób nerwowych, gdyż wasza dolegliwość ma prawdopodobnie związek z zaburzeniami psychicznymi. Nie ulega kwestii, że nałóg ten jest bardzo nieprzyjemny, ale z drugiej strony łatwy do wyleczenia, tak że nie powinniście się zbytnio martwić.

* * *

STOKROTKA Z PABIANIC: Pragnienie Pani jest zupełnie naturalne i nic też dziwnego, że jest Pani zaniepokojona swoim stanem zdrowia. Proszę spróbować zwrócić się do kliniki Uniwersyteckiej przy przy ul. Curie-Skłodowskiej 15-17. Sądzimy, że lekarz, który leczył Panią dotychczas, nie postawił słusznej diagnozy i stąd wynika brak zmiany w jej samopoczuciu.

* * *

SMUTNA MARZENKA: Nie powinna Pani tak obmawiać swojej koleżanki, gdyż nie ma Pani dowodów jej nieuczciwego postępowania. Jednocześnie nie widzimy powodu, dla którego miałaby się Pani liczyć z nią w tej sprawie, tym bardziej, że jej znajomy nie myśli wcale o wyjeździe i o utrzymywaniu jakichkolwiek stosunków z Pani koleżanką. Zmartwienie jest więc zupełnie nieuzasadnione i nie powinna się Pani nim przejmować.

Konkurs Szkolny „Expressu Ilustrowanego"

Kupon nr 29

Wyciąć i zachować!

Codzienna nowelka „Expressu"

Strzał przed północą

Kiedy Stanisław Len wszedł do gabinetu swego szefa, dyrektor z pewnym zażenowaniem podał mu rękę.

— Był pan z pewnością zły, panie Stanisławie, że ściągnąłem go tutaj swoją depeszą i przerwałem mu jego urlop!

To prawda, tamta depesza, wzywająca Stanisława do natychmiastowego przyjazdu do miasta, sprawiła mu wiele przykrości.

Marię poślubił nie tak dawno, że jednak on pracował w centrali włókienniczej, a ona była kasjerką w aptece, pochłonięci pracą zawodową, nie mieli dla siebie zbyt wiele czasu. Ale za to, kiedy teraz z początkiem września, wychali razem na urlop, wszystko układało się inaczej.

Pobyt na wsi nie był zanadto efektowny, ale było dużo słońca i zieleni — a przede wszystkim mogli każdą minutę poświęcić tylko sobie samym. I przechadzając się po polach i niewielkich zagajnikach, czuli się bardzo szczęśliwi.

Oto dlaczego depesza dyrektora, wzywająca Stanisława do powrotu do miasta, przyszła bardzo nie w porę.

Naturalnie o tym wszystkim Stanisław nie może powiedzieć swemu szefowi, który, częstując go papierosem, ciągnął dalej.

— Ale, panie Stanisławie, będzie pan jeszcze bardziej zły, jeśli się dowie, że ściągnąłem go tutaj całkiem niepotrzebnie. W zasadzie mieliśmy jutro rano wyjechać razem do Warszawy do ministerstwa Przemysłu uzgodnić pewne sprawy. Ale przed godziną otrzymałem z Ministerstwa tego rodzaju informację, że wyjazd nasz jest nieaktualny. Wobec tego przepraszam pana, że go fatygowałem i życzę mu dalszych miłych wczasów urlopowych!

Kiedy Stanisław opuścił gabinet dyrektora, odetchnął z ulgą.

— Jak to dobrze, że będę mógł wrócić na wieś do Marii — zamarzyły mu się czerwone usta żony.

Zdążył jeszcze na pociąg i dwie godziny potem znalazł się na miejscu.

Na niebie świecił dyskretny sierp księżyca . Samotny mężczyzna zatrzymał się na chwilę przed ogrodową furtką.

Czy Maria spodziewała się, że wróci? Albowiem na werandzie paliła się jeszcze lampa i wędrował po niej jakiś cień.

Już miał nacisnąć klamkę, by wejść do grodu, kiedy nagle z werandy dobiegł go męski śpiew.

Piosenka była miłosna, banalna, ot, jedna z takich, jakie rodzą się na jeden sezon i zaraz potem umierają. Ale Stanisław nie rozumiał nawet jej słów. Stojąc nieruchomo u furtki, powtarzał bezgłośnie.

— Mężczyzna!... Mężczyzna u niej!..

A zatem Maria wykorzystała jego nieobecność, ażeby zaprosić innego

Ostrożnie otworzył furtkę i wsunął się do ogrodu.

Teraz w różowym świetle lampy zobaczył dokładnie rozbawioną i rozpromienioną twarz żony. Nieznajomy zapalił papierosa i przy świetle zapałki Stanisław poznał i jego: to Henryk Kasztelski, z którym Maria przyjaźniła się za swoich panieńskich czasów... a który widocznie znalazł się tutaj niezupełnie przypadkowo.

Stanisław zobaczył najwyraźniej, że Maria przytula się do niego, że obejmuje go... że on szepce jej coś do ucha.. że ją potem całuje...

Nie, Stanisław nie mógł znieść dłużej tego widoku.

Oczy jego zasnuła mgła, wszystko inne znikło, a on widział tylko tych dwoje, obejmujących się coraz bardziej mocnym uściskiem...

Nawet nie wiedział jak to się stało, że wyrwał z kieszeni rewolwer.

Wymierzył w stronę Marii i pociągnął za cyngiel.

Ciszę nocną rozdarł głośny huk wystrzału, a potem brzęk szyby.

Czy trafił?

W ciemnościach postąpił jeszcze jeden krok naprzód. Chciał pociągnąć drugi raz za cyngiel, ale, potknąwszy się o wystający kamień, runął na ziemię.

Musiał zwichnąć czy złamać nogę, bo uczuł tak straszliwy ból że na chwilę stracił przytomność.

Kiedy znowu otworzył oczy, usłyszał głos żony:

— Mój Boże, trzeba natychmiast zawezwać lekarza!... Co mu sie stało?

— Więc nie trafiłem jej — pomyślał Stanisław i przymknął znowu oczy.

Zaraz potem usłyszał inny głos bardzo podobny do głosu żony.

— Henryku, skocz natychmiast do sąsiadów i zatelefonuj.

Stanisław otworzył szerzej oczy i zrozumiał całą prawdę: obok Marii stała jej bliźniaczo do niej podobna siostra, Alicja...

Zrobiło mu się nagle bardzo wstyd, a równocześnie uczuł w duszy szaloną radość.

— Mario..: Uspokój się... *To tylko* jakiś mały defekt nogi — *szepnął.*

— Ach, niedobry *mężulku!* — Maria uśmiechnęła się przez *łzy* — dlaczego nas tak nastraszyłeś tym strzałem?

— Czy trafiłem kogoś?

— Bogu dzięki, nie, ale o mało nie zraniłeś Alicji... Leżałam już w łóżku nie wiedząc, że jednak wrócisz, a Alicja, która przyjechała dziś po południu z panem Henrykiem, siedziała razem z nim na werandzie... Dlaczego strzeliłeś?

— Ja... Czułem, że zwichnąłem nogę i chciałem was zaalarmować... Przypomniałem sobie, że mam przy sobie rewolwer i w ostatniej chwili, zanim straciłem przytomność, wystrzeliłem.

— Ale na drugi raz pamiętaj, nie chwytaj tak pochopnie za broń, bo o mało nie zdarzyło się nieszczęście! — Maria pogładziła mu twarz ręką.

— Tak, przysięgam ci, że odtąd będę ostrożniejszy z bronią! — odparł Stanisław, a Marii wydawało się, że widocznie mąż jej ma gorączkę, bo nie mogła zrozumieć, dlaczego tak mocno i gwałtownie całować zaczyna jej ręce...

PRZYGODY WICKA i WACKA



WACEK: — A to się zmachałem!... Nie doniosę do chałupy!...
ZŁODZIEJ: — I pewnie, że nie! Bo podbiorę te ziemniaczki ; zaraz opylę na ryneczku...

WACEK: — Te! Złodziej skradł mi ziemniaki! O tam niesie!... Odbierz mu, Wiciuniu!
WICEK: — Nie drzyj się jak opętany! Pójdziemy spokojnie za nim.

ZŁODZIEJ: — Fajna będzie hecuszka, jak się ten prosiaczek zmiarkuje, że ziemniaczkį diablį wzięli! Trzeba było małemu ulżyć, co też zrobiłem....

WICEK: — Dziękujemy, panie złodzieju, bo to już nasza brama. A tu masz za fatygę, chyba że chcesz na piwo kopniaka.
ZŁODZIEJ: — O bez napiwka!...

Budżet Łodzi na trzech kolejnych posiedzeniach MRN

Na najbliższy wtorek, czwartek i piątek zwołane zostały trzy kolejne posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej, celem rozpatrzenia zwyczajnego budżetu administracyjnego Łodzi na rok 1949.

Na wtorkowym posiedzeniu expose budżetowe wygłosi *Prezydent* miasta Eugeniusz *Stawiński*, który w niedzielę *wraca* z ogólnokrajowego kongresu spółdzielczego w Pradze Czeskiej.

Ostatni dzień obrad MRN nad budżetem wypełni m. in. referat o planowaniu gospodarki miejskiej na rok 1949 oraz sprawozdania z wykonania dotych czasowych preliminarzy. (k)

Uwaga, uwaga! Przesuwamy dziś wskazówki

Dzisiejszej nocy, z soboty na niedzielę, wchodzi w życie nowy rozkład jazdy na PKP.

Jednocześnie wprowadzony zostaje czas zimowy. O godz. 3-ej nad ranem należy przesunąć wskazówki zegarów o jedną godzinę wstecz. Nie znaczy to, że trzeba czekać aż do tej pory: wskazówki *możemy cofnąć, kładąc się spać.*

Nocy dzisiejszej więc będziemy spali o całą godzinę dłużej, którą jednak będziemy musieli „oddać" na wiosnę, przy wprowadzaniu czasu letniego. (t)

Karp stanieje! Ryba ta nie będzie luksusem

W przyszłym tygodniu Centrala Ryb na rozpoczyną wielką „kampanię karpiową", mającą na celu spopularyzowanie spożycia karpia wśród szerokich rzesz społeczeństwa.

Cena karpia, która wynosiła dotąd 300 zł. za kg. ulegnie znacznej obniżce. Nie powzięto wprawdzie ostatecznej decyzjį co do wysokości obniżki, w każdym bądź razie należy się spodziewać, że wyniesie ona około 80 złotych na kilogramie. W ten sposób karp, będący obecnie potrawą raczej luksusową, stanie się nie mniej popularny niż dorsz czy leszcz. (x)

Kurs roczny dla nauczycieli szkół zawodowych

Wzorem lat ubiegłych Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi zamierza i w tym roku zorganizować kurs roczny dla nauczycielį szkół zawodowych, nie posiadających kwalifikacji pedagogicznych.

Kurs będzie obejmował wykłady i ćwiczenia oraz praktykę w liczbie 11-tu godzin tygodniowo przy czym wykłady będą się odbywały dwa razy w tygodniu w godzinach popołudniowych.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat przy ul. Nowotki 18, od 10-ej do 14-ej do dnia 15 października rb.

Remonty domów w pełni
Pogotowia budowlane
będą dokonywały drobniejszych napraw. — Kolej i przemysł dostarczą specjalistów. - Lokatorzy-robotnicy zgłaszają swe bolączki i potrzeby

Akcja remontu domów łódzkich jest w pełnym toku.. Ponieważ suma 145 milionów złotych przyznana została Łodzi przede wszystkim na polepszenie komunalnych warunków bytu robotniczego — przy rozpatrywaniu wniosków bierze się tylko pod uwagę domy zamieszkałe przez robotników.

Sumą tą rozdysponowano w następujący sposób: na remonty ogólne — 51 milionów, na remonty dachów — 46 milionów, na remonty ustępów — 10 milionów, na wymianę stropów — 38 milionów złotych.

Remonty te rozpoczęły się w dniu 11 września rb., zaś w dniu 24 września zaczęła urzędować specjalna komisja, powołana przez Miejską Radę Narodową w celu sprawdzenia,

CZY ZAMIERZONE REMONTY SĄ ZGODNE Z INTENCJAMI RADY PAŃSTWA.

Komisja nawiązała ścisłą współpracę z Komitetami Domowymi oraz z Radami Zakładowymi, przystępując do lustracji dzielnic robotniczych Łodzi, celem zapoznania się na miejscu z potrzebami i bolączkami poszczególnych domów.

Lustracje te odbywają się w dalszym ciągu, przy czym na miejscu przyjmowane są bezpośrednio zgłoszenia od lokatorów - robotników, którzy mają możność przedstawić bez żadnych ogródek swe troski i kłopoty, dotyczące nieodpowiednich warunków mieszkaniowych.

W zależności od potrzeb i rodzaju remontów, Zarząd Nieruchomości odpowiednio kwalifikuje zgłaszane podania, ustalając jednocześnie

TERMINY ROZPOCZĘCIA ROBÓT.

Z uwagi na krótki okres czasu, jaki pozostał na wykonanie zaprojektowanych robót (akcja remontów musi być zakończona w ramach przyznanych kredytów do dnia 30 grudnia rb.) komisja nawiązała kontakt z łódzką Dyrekcją PKP oraz z Centralnym Zarządem Przemysłu Włókienniczego, które zgodziły się

DOSTARCZYĆ ODPOWIEDNIEJ ILOŚCI WYKWALIFIKOWANYCH SPECJALISTÓW,

— techników, murarzy, dekarzy, cieśli, stolarzy itd. Urząd Zatrudnienia nie rozporządza bowiem wolną siłą roboczą, wskutek czego akcja remontu budynków mieszkalnych mogłaby ulec zahamowaniu.

Zarówno Dyrekcja Kolei, jak i CZPWł. doceniły w pełni ważność sytuacji i obiecały w jak najkrótszym czasie skierować do dyspozycji Zarządu Nieruchomości odpowiednią ilość fachowców budowlanych.

Z chwilą ich zgłoszenia zorganizowane będą na terenie Łodzi

POGOTOWIA BUDOWLANE,

których zadaniem będzie dokonywanie drobniejszych remontów w mieszkaniach, bądź też domach, zamieszkałych przez robotników.

Niezależnie od tego, celem jeszcze dalszego usprawnienia tej akcji, Zarząd Nieruchomości nawiązał współpracę z Radami Zakładowymi, przydzielając w miarę możności materiały budowlane dla wyremontowania mieszkań i domów robotniczych, będących w administracji zakładów przemysłowych.

Akcja odbywa się najzupełniej sprawnie. Do chwili obecnej z ogólnej sumy 145 milionów złotych kredytu wykonano już remontów na łączną sumę 10 i pół miliona złotych. Pozostało więc jeszcze ponad 130 milionów złotych, która to suma zużytkowana będzie racjonalnie do końca rb. na polepszenie warunków mieszkaniowych ludności robotniczej naszego miasta. (o)

Strzały na Piotrkowskiej
Komendant Straży zranił złodzieja

Wczoraj, około godz. 10.30 wieczorem, na ulicy Piotrkowskiej między Nawrotem a ul. Marsz. Stalina, **rozległ się huk kilku po sobie następujących wystrzałów rewolwerowych.** Wśród przechodniów zapanowała panika. Jakiś mężczyzna *rzucił* się do ucieczki, lecz przebiegł zaledwie kilkanaście metrów, gdy padł trafiony jedną z kul.

Na miejsce przybyła karetka Pogotowia Ratunkowego oraz przedstawiciele władz.

Postrzelonym okazał się niejaki Adam Pilarski, wagowy zakładów włókienniczych przy ul. Roosevelta 10 (dawn. Ramisch).

Kto i dlaczego go postrzelił: Od pewnego czasu Straż Przemysłowa tej fabryki zwróciła uwagę **na liczne kradzieże, dokonywane przez nieuchwytną bandę złodziei.** Komendant Straży postanowił wyśledzić przestępców i w dniu wczorajszym przekonał się, że były one dziełem wagowego Pilarskiego oraz kilku jego kompanów.

Komendant postanowił oddać złodziei w ręce władz. Gdy śledzeni przez niego udali się na ul. Piotrkowską (przypuszczalnie mieli przy sobie kradzioną przędzę), **komendant wezwał ich do zatrzymania się, gdy to nie poskutkowało oddał najpierw trzy strzały w górę, a potem zmierzył w kierunku uciekającego złodzieja.**

Stan Pilarskiego jest poważny, jednak że życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo. W pierwiastkowym dochodzeniu ujęto już kilku jego wspólników.

Dalsze śledztwo trwa. (i)

Do ziemniaków! Do ziemniaków!
Już 40 wagonów
rozprowadziła PSS wśród mieszkańców Łodzi

Do dnia dzisiejszego Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi rozprowadziła już 40 wagonów ziemniaków wśród ludności naszego miasta.

Czynne są trzy zsypiska, w których można nabywać ziemniaki po 700 złotych metr. Znajdują się one przy ul. **Konstytucyjnej 3** (róg Rokicińskiej naprzeciwko WIMY), **przy ul. Ogrodowej 74,** oraz na Chojnach przy **ul. Rzgowskiej 126a.**

Zsypisko dla śródmieścia nie zostało jeszcze uruchomione. Wybrany na ten cel plac przy ul. Daszyńskiego jest o tyle niedogodny, że znajdująca się tu szkarpa kolejowa jest zbyt wysoka, wobec czego ziemniaki zsypywane z wagonów rozpraszałyby się w znacznym promieniu. PSS czyni starania o uzyskanie lepszego miejsca.

Poza trzema wyżej wymienionymi punktami **ziemniaki można nabyć w sklepach detalicznych PSS-u w cenie po 8 złotych za kilogram oraz we wszystkich detalicznych składach opałowych w tej samej cenie.**

Składów jest jedenaście. Mieszczą się one przy ul. Wójtowskiej 17, Tuszyńskiej 125, Lokatorskiej 2, Lipowej 59, Karolewskiej 2, Nowotki 138, Nowo-Zarzewskiej 26 itd.

Wprawdzie ziemniaki w składach opałowych są droższe o jedną złotówkę na kilogramie, **jednakże kalkuluje się to wielu mieszkańcom z uwagi na wygórowane koszty transportu.**

Ziemniaki sprzedawane na zsypiskach oraz w składach i w sklepach są doskonałej jakości, a jeden wagon, który zawierał gorszy towar — wycofano i skierowano do celów przetwórczych. (k)

Dwaj panowie K.

Pan Józef Krzemiński, bednarz z ulicy Śląskiej, zyskał sobie nielada rozgłos swym niepaskromionym pociągiem do butelki. Na koncie swym w kartotece pijaków ma już pan Józef aż 28 wyroków skazujących!

Sławy tej pozazdrościł mu widocznie jego imiennik — pan Józef Krzemiński z ulicy Jagiellońskiej 15, gdyż zwrócił się pewnego dnia do swego brata z tymi słowy:

— Nie będzie nam Krzemińszczak ze Śląskiej jemponował! Gdzie sie tylko nie obrócę, wszędzie pytają sie, czy jezdem z ulicy Śląskiej, a jak zaznaczam, że wręcz przeciwnie z Jagiellońskiej — nikt nie chce ze mną nawet jednego słowa wyszczególnić. I to sie nazywa sprawiedliwość? O jednym gazety piszą ciągiem, a o drugim ani mru-mru?

Brat Stefan z Zachodniej 52 przyznał rację, tym bardziej, że i sam był pod dobrą datą. Obaj panowie postanowili zemścić się na znienawidzonym imienniku i w tym celu postanowili złożyć mu wizytę wśród głuchej nocy.

Ponieważ nie czuli się zbyt pewnie na nogach, a na Śląską było daleko, zdecydowali drogę tę odbyć przy pomocy dorożki.

Gdy ujechali już kawałek drogi, mistrz bata zatrzymał nagle konia i zwrócił się do swych pasażerów:

— A czy szanowne panowie mają eci-pęci?

Pan Józef nie zrozumiał w pierwszej chwili o co chodzi, a gdy dorożkarz charakterystycznym ruchem potarł dwa palce, wyraz oburzenia odmalował się na jego i tak już czerwonej twarzy.

— Kodeks honorowy nie przewiduje, żeby pasażer płacił podczas jazdy. Należność uskutecznia się po przybyciu na miejsce. Jadź sałato, w konia szarpana, na ulice Śląskie a wtedy zapłacim!

Dorożkarzowi nie odpowiadała jednak ta koncepcja, toteż nie ruszając z miejsca w kategoryczny sposób zażądał uiszczenia zapłaty za kurs.

Rozwścieczony pan Józef wyskoczył na ulicę, wyrwał dorożkarzowi bat z ręki, krzycząc na cały głos:

— Ja ci mówię jadź, bo jak nie to ci tu takie manto sprawię, że cie rodzona kobyła nie pozna! Jak długo żyje, jeszcze nikogo nie naiwałem na kopiejkie, a ten sałata boi się, żebym mu nie nagwizdał głupie trzy złote!

Odgłosy awantury zgromadziły około trzysta osób, co potwierdził w swym protokóle milicjant, który również przybył na miejsce i zajął się energicznie dwoma niesfornymi pasażerami.

Ostatecznie dorożka na ulicę Śląską nie pojechała, dzięki czemu nasz bednarz uniknął przykrego spotkania z zawistnymi imiennikami.

Dorożka wzięła kurs na ulicę Legionów, gdzie jak wiadomo, znajduje się komisariat M. O. Po przespanej w areszcie nocy, obaj panowie udali się już trzeźwi do domu, a wczoraj wysłuchali wyroku, skazującego ich na zapłacenie po 4.000 złotych grzywny.

Życzeniu pana Józefa Krzemińskiego z ulicy Jagiellońskiej stało sie zadość: nazwisko jego po raz pierwszy znalazło się na łamach prasy. Wątpliwe jednak, czy jest teraz z tego zadowolony... (och.)

Warszawski wrzesień

Odbudowa Stolicy postępuje szybko naprzód. — Na miejscu gruzów wyrastają nowe domy i dzielnice

Skończył się słoneczy), ciepły, drgający jedwabną przędzą „babiego lata" warszawski wrzesień — trzeci wrzesień społecznej akcji odbudowy, trzeci miesiąc konsolidacji wysiłków całego kraju wokół wielkiego zamierzenia jakim jest odbudowa Warszawy.

Do dnia 28 września wpłynęło na SFOS z całego kraju 190.390.779 zł, a łączna suma wpływów na ten fundusz od początku zbiórki wyniosła 2 miliardy 568.899.674 zł. Przeciętna otrzymana w tym wrześniu z ofiar społecznych jest trzykrotnie wyższa niż w roku 1947, a a rekordy niektórych kwestarzy są dowodem nie tylko ich pracowitości, ale w pierwszym rzędzie stosunku ludności do „sprawy warszawskiej".

Dopiero w tym roku proces odbudowy wszedł w nową fazę, widoczną już dla każdego, przyniosły owoce żmudne początkowe roboty.

Dziś Warszawa kwituje otrzymane z darów społecznych kwoty kilometrami odbudowanych ulic, zabetonowanym stropem tunelów, zgiełkiem pracy uruchomionych fabryk, świstem parowozów, ciągnących długie ogony wagonów, wyładowanych gruzem.

Naturalnie dwa miliardy to nie jest suma, która mogłaby wskrzesić stolicę, ale w połączeniu z dotacjami państwowymi z inwestycjami rządu jest to wiele i zapewniło w pierwszych latach odbudowy dobry start, który w wielkiej mierze zadecydował o dalszym powodzeniu całokształtu akcji.

Pierwszy etap odbudowy był krokiem najtrudniejszym, łatwo było stracić grunt pod nogami, zaplątać się w labiryncie gruzów. Trzeba było z wielkim rozmysłem szeregować ważność poszczególnych robót, kalkulować z dokładnością do złotówki, nie przeląc się krytyki, która ze wszystkich stron atakowała każdy projekt, każde nowe zarządzenie.

Używali sobie ludzie jak mogli na „BOS"sie i SPB krzyczano, że to złe i tamto niedobre. „Dlaczego tak mało buduje się mieszkań, czy jest sens umieszczać na resztach ruin tablice mówiące, że to obiekt odbudowy"?

Dziś już wiemy, że ci co najgłośniej napadali na to i owo, bardzo często nie mieli racji. Przestano „podśmiewać" sie z BOS-u nabrano szacunku dla tego co sie w Warszawie dzieje. Zrozumiano, że aby budować mieszkania trzeba najpierw stworzyć takie warunki, aby ludzie mogli dobrze pracować, dostać się z poszczególnych dzielnic do miejsc zatrudnienia.

Dlatego też dziś podsumowując wrześniową akcję, możemy jeszcze raz powiedzieć sobie — odbudowa Warszawy-miasta i Warszawy-stolicy na dobre weszła tory, coraz sprawniej działają zwrotnice, coraz mniej jest przystanków, z coraz większą szybkością jedziemy do celowej stacji.

Nawet nie spostrzeżemy, gdy znikną gruzy, a na ich miejsce wyrosną nowe domy, ulice, dzielnice. Jeszcze pięć, jeszcze dziesięć lat. Przecież w życiu miasta to etapy niedługie.

Warszawę my odbudujemy, nasze pokolenie, tylko nie trzeba przystawać wśród drogi, trzeba, aby całe społeczeństwo wzorem robotnika, biorącego udział we współzawodnictwie nauczyło się wytrwałości, trzeba aby ci którzy budują Warszawę czuli, że za nimi stoi cały naród, cały kraj!

Markowska przed Sądem

Dostała rok więzienia z zawieszeniem

Krystyna Markowska vel Otylia Szczepaniak, o której aresztowaniu donosiliśmy w swoim czasie, odpowiadała wczoraj przed Sądem Okręgowym w Łodzi.

Akt oskarżenia zarzucał jej, że dopuściła się szeregu kradzieży u osób, u których zamieszkiwała. **Jak jednak ujawnił przewód sądowy, przestępstwo Markowskiej ogranicza się do pierścionka, który sobie przywłaszczyła, mieszkając u p. Wrotkowskiej (ul. Nowotki 92).**

Oskarżona ze skruchą przyznała się do winy, wyjaśniając, że uczyniła to w chwili, gdy była bez pieniędzy i bez pracy.

Zeznania nawet świadków oskarżenia potwierdziły, że Markowska była często w tarapatach pieniężnych i prowadziła życie bardzo skromne.

Prokurator Bronowski zrzekł się oskarżenia, dotyczącego wszystkich zarzutów z wyjątkiem zarzutu przywłaszczenia pierścionka stanowiącego własność Wrotkowskiej. Za czyn ten zażądał dla Markowskiej kary 1 roku więzienia z zawieszeniem na kilka lat.

Sędzia Swinarski, biorąc pod uwagę — jako okoliczność łagodzącą, **młody wiek oskarżonej oraz warunki, które pchnęły ją do tego czynu, skazał Markowską, zgodnie z wnioskiem prokuratora, na 1 rok więzienia, zawieszając karę na 4 lata.** (p)



282)

— Henryk... Henryk!... — Czy zobaczę go jeszcze? — szarpnęła nią rzewna tęsknota. A gałęzie drzew, rozchwiane wiatrem, szumiały cicho, tajemniczo:

— Może... może... może!...

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY DZIEWIĄTY

SZCZĘŚCIE PROFESORA BIENIARZA.

Nie ma już więcej dancing-baru „Erika".

Ucichło jazgotanie saksofonów i zawodzenie harmonii. W panicznej trwodze rozbiegli się jego stali bywalcy, ratując nędzne swoje życie. Polskie dziewczęta podobne do jaskółek w swoich czarnych sukienkach i białych fartuszkach nie będą więcej znosiły ich łajdackich kaprysów i obsługiwały swoich wrogów!

Przepadł również bezpowrotnie, jak zły fantom, gospodarz lokalu, Hans Welner.

W pewien późny, styczniowy wieczór, w przeddzień wkroczenia zwycięskiej Armii Czerwonej do Łodzi wpadł Welner do swojego lokalu.

Był w najwyższym stopniu strwożony i wzburzony.

Przed lokalem czekało auto, szoferowane przez jednego z gestapowców, którego za grubą sumę wynajął Fryderyk Gross, ażeby odwiózł jego patrona do Rzeszy.

W ogromnych salach nie było nikogo tylko, jak trwożny cień, wałęsał się tam maitre d'hotel.

Na widok swego szefa wierny Gross doskoczył do niego i krzyknął histerycznie:

— Dlaczego się pan spóźnił? Czekamy na niego już godzinę, a tu każda nieledwie minuta jest droga!

— Zaraz pojedziemy! — brodaty Bałt podszedł do swojej żelaznej kasy i otworzył ją na oścież.

Tu w tym stalowym wnętrzu właściciel dancing-baru „Erika" zamknął wszystko co uskładał, zrabował i ukradł przez te cztery lata swego pobytu w Łodzi.

Wiernemu Grossowi zaiskrzyły się oczy, bo oto w głębi kasy ujrzał stosy banknotów, złote łańcuszki, kolie pereł i kasetki zawierające inne jakieś skarby; brylanty zrabowane Polakom i pierścionki, zdarte z palców Żydówek, które dawno już zginęły w getcie...

Ogromne łapska Welnera zagłębiły się w stertę tego bogactwa i zaczęły przerzucać ją do wielkiej walizy. Niby się śpieszył, a jednak był pedantyczny i troskliwy — jak matka przewijająca swoje maleństwo.

— Śpieszymy się.... śpieszymy się! — powtarzał wierny Gross, a oczy pałały mu gorączkowe.

Ciężko wlokąc za sobą walizę wsiedli potem do samochodu: Gros obok szofera a — Welner ze swoim skarbem na tylnym siedzeniu.

Ruszyli z miejsca pełnym gazem i jak wicher — mijając po drodze rozbite treny wojskowe, szczątki dumnych kiedyś batalionów i furgony, zapełnione przerażonymi volksdeutschami, uciekającymi panicznie z rozkosznego, cudownego Litzmannstadtu — a za nimi stały ogromne słupy ognia, gorejące jak ognisty miecz, którym anioł wygnał z biblijnego raju zrozpaczonych grzeszników.

Jakiś podobny do trupa piechur z ręką na temblaku, jakaś wybladła Niemka, prowadząca za rękę dwoje dzieci, na próżno chciały zatrzymać mknący naprzód samochód. Hans Welner nie chciał zabrać nikogo na swój wóz bo przecież wiózł rzecz *najdroższą jaką miał na świecie: walizę pełną* pieniędzy, złota i *brylantów.*

Minęli Łask i gościńcem gęstym od maruderów *pędzili* naprzód szarą nocą w *kierunku* Kalisza. Huczał motor, szumiał zimowy wiatr, a Fryderyk Gross, siedząc obok gestapowca szeptał mu coś do ucha, widocznie nagląc go jeszcze do pośpiechu.

Minęli ciżbę uciekających, wjechali na skraj lasu.

Samochód zatrzymał się nagle.

— Defekt motoru? — spytał zaniepokojony Welner.

Gross otworzył drzwiczki samochodu i rzekł krótko.

— Wysiadać!

— Co się stało? — Welner spojrzał zdziwiony na swego oddanego sługę. Wydało mu się, że Gross ma zmienioną twarz i straszne oczy.

— To się stało, że masz wysiąść! — Gross mruknął głucho i porwał nagle swojego szefa za brodę.

— A! — coś zaświtało w głowie brodatego Bałta. I straszny, ogromny, jednym uderzeniem pięści rzucił zdrajcę na ziemię.

(D. c. n.)

Tse-lej! Tse-lej!

Z WIZYTĄ U CHIŃCZYKA

Pan Wang-Nan-Yen mieszka przy ul. Gdańskiej 5, wyrabia pantofle i czuje się bardzo dobrze w swej nowej ojczyźnie

Z Łodzi do Chin dzieli nas daleka droga wielu tysięcy kilometrów. Podróż lądem poprzez rozległe tereny Związku Radzieckiego trwa kilka tygodni. Statek pasażerski, płynący wodami Morza Śródziemnego, Czerwonego, Oceanu Indyjskiego i Pacyfiku — nie mniej czasu zużywa na jej pokrycie.

Ale po to, żeby zobaczyć Chińczyka, nie trzeba wcale jeździć do Chin. Sympatyczni skośnoocy obywatele Państwa Żółtego Smoka znajdują się również w... Łodzi.

W latach przedwojennych wielu Chińczyków rozproszyło się po świecie w poszukiwaniu chleba. Innych znów przygnała do Europy ostatnia wojna. Wszędzie jednak zdążyli się zaaklimatyzować, co więcej, w wielu wypadkach czują się tu lepiej, niż u siebie w domu. Przyzwyczaili się do nowego otoczenia, od którego odróżniają się tylko kolorem swej skóry.

Tajemnicza wizytówka i... Siu-Siu

Gdy zatrzymałem się na klatce schodowej domu przy ulicy Gdańskiej 5, dostrzegłem na drzwiach jednego z mieszkań maleńką wizytówkę, na której uwagę moją zwróciły **trzy tajemnicze znaki**. Było to nazwisko, wypisane alfabetem chińskim. Nacisnąłem guzik dzwonka. Po chwili w drzwiach stanął trzydziestokilkuletni (na oko) Chińczyk. **Na twarzy jego ukazał się szeroki uśmiech.** Uprzejmym gestem zaprosił mnie do środka.

W ładnie urządzonym mieszkaniu krzątała się żona pana Wang-Nan-Yen. Spodziewałem się zobaczyć czarną, skośnooką Chinkę, tymczasem **pani Zofia Wang jest... rodowitą warszawianką.** Cóż zresztą miał robić Chińczyk, którego losy rzuciły do kraju, gdzie na lekarstwo nie znajdzie się ani jednej Chinki? Ożenił się więc z Polką i jakoś — nie narzeka. Czcigodny Budda również nie miał nic przeciwko temu związkowi, skoro obdarzył ich synkiem. **Ten jednak nazywa się już zupełnie nie po chińsku — po prostu Jurek.**

Z twarzy pana Wang-Nan-Yen ani na moment nie schodzi uśmiech. Rozmawiając ze mną, przygląda się zabawie swego synka z dużo od niego młodszym kuzynkiem. W pewnej chwili kuzynek zakręcił się niespokojnie i skrył się za firanką. Niedługo też po podłodze pociekła cieniutka strużka... Pan Wang nie przejął się tym i rzekł:

— Gdyby to byla moja dziecko, to ja go nazwala po chińsku Siu-Siu...

Chińska moda w Polsce

Pan Wang-Nan-Yen znajduje się w Polsce od 1936 roku. Przywędrował do nas z rodzinnego Szanghaju, jako 20-letni młodzieniec. Jadąc do Europy, nie wiedział jeszcze, gdzie się zatrzyma. Ale podobała mu się Warszawa, więc zaczął tam handlować galanterią. Ciężko mu było z początku, ze względu na trudności językowe, z biegiem czasu jednak pokonał je o tyle, że **dziś rozumie już wszystko, aczkolwiek nie może jeszcze swobodnie mówić.**

W okresie wojny pan Wang, jak zresztą prawie wszyscy Chińczycy w Warszawie, **przerzucił się na wyrób pantofli.** Przy okazji — pewna ciekawostka dla naszych pań. W czasie wojny, a również w ostatnim sezonie letnim modne były lekkie płócienne pantofle damskie na cienkiej podeszwie i obcasie w kształcie koturnów.

Takie właśnie pantofle noszą kobiety w dalekich Chinach. **Że dzisiaj nosi je prawie każda kobieta w Polsce, stało się to dzięki pomysłowości warszawskich Chińczyków, którzy pantofle te „przeszczepili" na grunt polski.**

Bujda o szczurach

Krąży wśród nas niesprawdzona fama, jakoby przysmakiem Chińczyków było tego rodzaju menu, jak: **przypiekane szczury z cebulką, jaskółcze gniazda w sosie pomidorowym, zgniłe jaja na miękko itp. itp.**

Pan Wang-Nan-Yen aż się za brzuch złapał, trzęsąc się ze śmiechu w napływie dobrego humoru, spowodowanego tak „interesującą" wiadomością z życia swych rodaków. Urodził się w Chinach i mieszkał tam przez 20 lat, **a w życiu jeszcze nie widział ani jednej z tych „smakowitych" potraw.**

— A nie ma pan żadnych kłopotów z polską kuchnią, którą zapewne wprowadziła pańska małżonka?

— ***Na ogół nie. W Chinach,* tak samo *jak w Polsce*, jada się przeważnie mięso wieprzowe. Istnieją tylko pewne zastrzeżenia co do spożywania mięsa wołowego. W Chinach używa się do pracy naroli jako siły pociągowej — wołu. Z tego powodu zwierzę to otoczone jest specjalną czcią ze strony ludu chińskiego.** Cześć ta nie pozwala nawet na bicie zwierzęcia, a o zabijaniu go dla celów kulinarnych w ogóle mowy być nie może. Wołu nie zjada się nawet wtedy, gdy zwierzę samo zakończy swój żywot. Jest to uważane za grzech. No, ale tutaj pozbyłem się tego i teraz już jem wołowinę.

Wołowina, kartofle itp. nie zastąpią Chińczykowi ryżu, za którym też pan Wang ciągle tęskni. Niestety, cena tego specjału jest tak wysoka, że nasz sympatyczny Chińczyk nie może zaspokoić tęsknoty za narodową potrawą.

Pałeczki są, ryżu nie ma

Niemniej, pan Wang sporządził sobie **nieodzowne pałeczki z cienkich laseczek bambusowych.** Używa ich przy większych uroczystościach, gdy na stole ukaże się ryż, a częściej, gdy na obiad przewidziano makaron. **Posługując się pałeczkami, zjada ryż i makaron o wiele szybciej, niż pozostali członkowie rodziny, używający łyżeczek czy widelców.**

Jest kilka rodzajów używanych przez Chińczyków pałeczek. Ten czy inny rodzaj zależy **od stopnia zamożności poszczególnych rodzin chińskich.** Najbiedniejsi posługują się zwykłymi drewnianymi pałeczkami, inni — bambusowymi, nieco bogatsi — **pałeczkami wyrabianymi z kości, bogacze natomiast używają pałeczek ze srebra, a nawet ze złota.**

Jest mi tu dobrze!

Chińczycy łódzcy — to w głównej mierze **chałupnicy, a wyrób pantofli, to jak gdyby ich branża „narodowa".** Kilku zaledwie trudni się kupiectwem. Osiadłszy na naszej ziemi, przyzwyczaili się do panujących u nas warunków, polubili nawet swą nową ojczyznę i bynajmniej nie myślą o powrocie do rodzinnego Szanghaju, Te-Kiangu, Pekinu i in.

— Po co mam wyjeżdżać? Jest mi tu zupełnie dobrze, czuję się zupełnie jak u siebie. Mam własny dom, żonę, dzieci, pracą zdobyłem sobie sympatię i szacunek u ludzi. Polski chleb zupełnie dobrze mi smakuje...

Te słowa mówią dużo, ale jeszcze więcej mówi uśmiech pana Wang-Nan-Yen.

Pełen uprzejmości uśmiech, z którego słyną Chińczycy, nie znika mu z ust, aż do progu jego mieszkania, gdy ściskając sobie dłonie, w głębokich ukłonach żegnamy się również po chińsku:

— **Tse-lej, Tse-lej!** (do widzenia, do widzenia!).

S. K.

Do profesorów Uniwersytetu

będą się zwracali po pomoc ubezpieczeni

Sprawa zapewnienia należytej pomocy lekarskiej i leczniczej ogółowi ubezpieczonych w Łodzi zaczyna przybierać nareszcie realne formy.

Donosiliśmy już o zamierzonym zwiększeniu liczby rejonów lekarskich, o budującej się Centralnej Przychodni Specjalistów oraz o akcji, wszczętej w kierunku zainteresowania wszystkich lekarzy lecznictwem społecznym.

Aby wykorzystać wszystkie możliwości w tym kierunku, na dzień wczorajszy zwołana została **narada w sprawie wciągnięcia do tej akcji także lekarzy i profesorów Uniwersytetu Łódzkiego.**

Naradzie przewodniczył prorektor U. Ł. prof. dr. Jakubowski. Udział w niej wzięli przedstawiciele OKZZ, Ubezpieczalni Społecznej oraz grono profesorów i docentów Uniwersytetu, kierownicy klinik uniwersyteckich jak również ordynatorzy szpitalni.

Przedstawiciele Uniwersytetu zgodzili się oddać do dyspozycji Ubezpieczalni wszystkie ambulatoria przy klinikach uniwersyteckich, dzięki czemu ubezpieczeni będą również przyjmowani przez wybitnych profesorów uniwersyteckich.

W najbliższym czasie powstanie 10 stałych komisji lekarskich z profesorami i docentami U.Ł. na czele, których zadaniem będzie stała troska o podniesienie poziomu lecznictwa społecznego.

Komisje te zajmą się również skoordynowaniem lecznictwa ambulatoryjnego ze szpitalnym, co w poważnym stopniu ułatwi pracę i umożliwi ubezpieczonym korzystanie z szybszej pomocy lekarskiej i leczniczej.

Tomaszów z Radomiem

połączy nowa linia kolejowa

Wczoraj nastąpiło otwarcie dalszego odcinka nowej linii kolejowej, która połączy Tomaszów Mazowiecki z Radomiem. Długość nowouruchomionego odcinka wynosi 85 kilometrów.

Budowa tej linii rozpoczęta została w kwietniu 1945 roku, a dnia 15-go grudnia 1947 otwarto tymczasowy ruch na linii Tomaszów Maz. — Drzewica, tj. na odcinku o długości 35 klm.

Zaplanowane na dalszych odcinkach roboty zostały wykonane jeszcze przed terminem. Otwarcie ruchu kolejowego na całej budującej się linii nastąpi w dniu 15 grudnia rb.

(t)

Kto wygra rower?

Jutro ostatni kupon konkursu „Expressu". - O czym powinien wiedzieć każdy czytelnik

Jak z bicza trzasł — przeleciał cały miesiąc! Aniśmy się obejrzeli, a już dobiegł końca nasz wielki konkurs szkolny. **Dziś zamieszczamy 29-ty kolejny kupon, a jutro — ukaże się ostatni, 30-ty kupon konkursowy.**

Ponieważ jednak nie wszyscy Czytelnicy posiadają wymaganą ilość kuponów a nikt nie chciałby rezygnować z możności ubiegania się o frapujące nagrody — **postanowiliśmy zamieścić dodatkowo dwa kupony zastępcze, które można użyć zamiast jakiegokolwiek brakującego kuponu kolejnego.**

Pierwszy kupon zastępczy zamieścimy w numerze **poniedziałkowym,** dnia 4 bm., drugi — **we wtorek,** dnia 5 bm. W środę Czytelnicy wytną z „Expressu" **formularz - ankietę,** który po wypełnieniu prześlą lub oddadzą w redakcji wraz z wszystkimi kuponami.

Wypełnienie formularza nie nastręczy nikomu żadnych trudności. Trzeba będzie tylko wpisać imię, nazwisko i dokładny adres.

Już w nadchodzący czwartek, dnia 7 bm., na podwórzu redakcji przy ul. Piotrkowskiej 102a wystawiona będzie specjalna skrzynia, do której uczestnicy konkursu będą wrzucali koperty z kuponami i formularzem.

Nie trzeba będzie więc stać w kolejce i próżno tracić czas — w ciągu kilku chwil każdy będzie mógł załatwić tę formalność i — czekać cierpliwie na wyniki losowania.

Losowanie odbędzie się w piątek, dnia 15 października. Każdy więc będzie miał dostatecznie dużo czasu, aby oddać koperty lub nadesłać je na nasz adres pocztą.

W miarę zbliżania się momentu losowania rośnie zainteresowanie Czytelników. Nie ma się zresztą czemu dziwić. **Któżby nie chciał wygrać roweru, czy też aparatu fotograficznego, zegarka, palta itd.?**

Nagród, jak wiadomo, przeznaczyliśmy **równą setkę.** W liczbie ich znajdują się **dwa rowery, dwa palta, dwie teczki, dwie piłki nożne, dwa aparaty fotograficzne, dwie pary pantofli, komplet ping-ponga, komplety książek szkolnych oraz aż 75 kompletów przyborów i pomocy szkolnych.**

Jeszcze więc trochę cierpliwości a dowiemy się, komu los ześle te atrakcyjne i tak bardzo potrzebne nagrody!

Migawki sądowe

Chryzantemy, czy Titina?

Działo się na peryferiach Łodzi, za Chojnami — w dniu imienin Franusia Figielka.

— Niech się pani przymknie i nie przeszkadza!

— Niech go pan nie słucha! Dla mnie pan graj ! Ja proszę o Chryzantemy Złociste.

— Masz pan zagrać Titinę! Ja tu rządzę!

— A ja mówię chry...

Harmonista, przygrywający imieninowym gościom na przyjęciu u swojego przyjaciela — Franusia Figielka, chcąc uciszyć waśniących się, zagrał zgoła coś innego, śpiewając jednocześnie rozdzierającym głosem:

— Gdzie twoje serce, czemuś smutna i zła?...

Wraz z tymi tonami nie tylko coś uderzyło pana Wyderkę, żądającego Titiny, w serce, ale i w głowę... Zachwiał się pod ciosem.

Rozeźlony pan Nikodem Wyderko, nie mogąc się doczekać Titiny, runął jak huragan na harmonistę, wyrwał mu instrument z ręki, rzucił go o podłogę, podeptał tak, że z pięknego instrumentu pozostało żałosne wspomnienie. Towarzystwo zrazu oniemiało. Po chwili ruszyło do ataku na zuchwalca.

— To ty pucybucie będziesz moją świąteczność zbezczeszczać? — zawołał solenizant i ruszył na czele sporej gromady na Wyderkę. Posypały się razy. Ale Wyderko tego lewym, owego prawym sierpowym i wydostał się spod kłębowiska na ulicę. Cały orszak puścił się za nim. Kunegundzia Zdziebełko, tęskniąca za Chryzantemami Złotymi, piastowała w fartuchu niczym kangur swoje dziecię, garść zebranych kamieni, którymi zaczęła ciskać w Wyderkę, jak z procy. Dopadła go reszta. Rezultat złamanie kilku żeber, rozbicie głowy i wybicie paru zębów. Z tym ubytkiem stanął pan Wyderko w charakterze pokrzywdzonego w Sądzie. Spotkało się tam całe imieninowe towarzystwo w komplecie.

Rozpoczyna się rozprawa.

— O, wielebny Sądzie — zeznaje pierwszy świadek — to też gagatek z tego Wyderki. My się grzecznie bawim, chcemy do śpiwu, a on furt swoją Cicinę woła! Aż nie mogłam ścierpić...

— Zaraz — przerywa sędzia ,kto kogo zaczął bić?

— A no jak ten wysoki pan nie mógł tyż ścierpić, to się zaczęło kłębić od ciał. Więc zaczął bić, a kopać...

— Kogo? Kooogo? — pyta sędzia.

— Wolnego wielebny Sądzie, bo nie mogę spamiętać. Więc ten wysoki pan zdjął marynarkę, żeby mu było lekciej...

— Ale kogo zaczął bić?

— Oni się pospólnie bili rurką...

— Córką?

— Nie wielebny Sądzie, rurką żelazną! Sama nie widziałam, ale tak opowiadali.

Wreszcie zeznaje ostatni świadek.

— Jak sąd chce, mogę zeznawać dlaczego nie? Chociaż mówią, że żonie nie wiara. Mój, prawdziwie mówiąc, połamał harmonię, a oni jemu ziobra. Mówię prawdę i nie stroję buchalterii, jak oni...

Sąd doszedł do wniosku, że zajście, które zakończyło imieniny, miało miejsce na tle wzajemnych uraz i wydał wyrok uniewinniający.

Po opuszczeniu sali rozpraw zwaśnieni wnet się pogodzili. Umówili się na spotkanie u Jadwisi, na imieninach. Postanowili, że przygrywać im będzie tym razem nie harmonista, lecz skrzypek. (P).

Halo, halo! Ici Radio Paris! Parla Roma!

Chaos w eterze

Gdy w muzykę taneczną wplata się... lekcja jezyka chińskiego. — Niedługo jednak zapanuje porządek i w tej dziedzinie!

Gdy zmęczeni wracamy po pracy do domu, jedną z najprzyjemniejszych naszych rozrywek jest słuchanie audycji radiowych.

Sadowiąc się wygodnie na krześle, czy w fotelu, **przekręcamy, małą, czarną gałkę.** Z głośnika wydobywają się tony wesołej, skocznej muzyki. Radość nasza jednakże trwa bardzo krótko, bo oto nagle czystość odbioru zostaje zakłócona przez jakiś niewyraźny, daleki głos w obcym języku.

— To feding tatusiu! — krzyczy mały dziesięcioletni brzdąc i wśliznąwszy się między krzesło, a radio, natychmiast zaczyna majstrować przy aparacie.

— **Zaraz zobaczysz, że wszystko będzie w porządku,** tylko musimy przesunąć trochę kondensator. Pod działaniem napięcia sieci elektrycznej w odbiorniku i w jego przewodach rozpoczęły swój ruch niezliczone ilości elektronów i przez...

Z głośnika popłynęły znowu czyste tony melodii.

—**A widzisz, mówiłem ci!** — rzekł dumnie malec.

— Jasiu, zdaje się że mamusia cię wołą, a zresztą przynieś mi pudełko papierosów — rzucamy, chąc się pozbyć niewygodnego świadka naszej ignorancji.

Chłopczyk oddala się mrucząc:

— **Ale naprawdę, to nie wiem czy ta lampa katodowa działa jako aplifikator?**

A my, zadowoleni zachwycamy się pięknem melodii. Niestety, nie pomógł widocznie kondensator ani lampa katodowa, bo **za chwilę znowu rozległ się chrapliwy głos obcej radiostacji.**

Na dobitkę do tej kakofonii dźwięków przyłączył się jeszcze śpiew kobiety, wykonującej arię znanej opery.

Zdenerwowani sami zaczynamy manewrować przy aparacie. Przekręcamy gałkę w lewo: **źle!** Muzyki już nie słychać wcale, a zamiast niej **powietrze przeszywa szczebiot kobiety, przerywany wrzaskliwymi tonami saksofonu i orkiestry jazzowej nadawanej w audycji jeszcze innej stacji, tubalny głos tenora i bodajże lekcja języka chińskiego.** Przynajmniej *tak nam się to w tej chwili* zdaje.

Zaczynamy od nowa. Próbujemy poruszyć gałką na prawo: **jeszcze gorzej!** Widocznie wszystkie złe moce zwróciły się przeciwko nam. Tu nawet trudno jest rozróżnić jakąkolwiek stację, albowiem słychać tylko jakiś **dziwaczny splot niezliczonej ilości języków, melodii i gwizdów.**

Zdenerwowani i wściekli wyłączamy na chwilę aparat.

— **Może się rozmyśli, gdy go zaskoczymy znienacka?...** I nagle zręcznym ruchem znowu włączamy radio, czekając w zniecierpliwieniu. *Za moment...* **nic się nie zmieniło.** Hałas trwa w dalszym ciągu.

Zmęczeni i źli, rezygnujemy z przyjemności. Wtem wzrok nasz pada na gazetę.

„Od dłuższego czasu w eterze panował znaczny chaos, uniemożliwiający radiosłuchaczom dobry odbiór, gdyż jedne stacje zagłuszały inne, przeszkadzając sobie wzajemnie w pracy. Powstawało to stąd że na niektórych długościach fal pracowała nadmierna ilość stacji nadawczych, w czasie, gdy na innych nie było ich wcale. Trzeba więc ustalić odpowiednie odstępy w długości fal poszczególnych stacji.

W związku z tym w Kopenhadze zakończyła swe obrady Międzynarodowa Konferencja Radiofoniczna w której uczestniczyli przedstawiciele 52 krajów europejskich.

Po długich dyskusjach uzgodniono plan, mający zapewnić każdemu państwu dobry odbiór własnych programów, bez przeszkody ze strony stacji, pracujących na długości fal bliskiego sąsiedztwa".

— A więc to tak wygląda cała sprawa! Oddychamy z ulgą, gdyż już byliśmy zdecydowani pozbyć się naszego aparatu za niewielką cenę, a może nawet i dopłacając.

Teraz mamy nadzieję, że w niedalekiej przyszłości zapanuje nareszcie porządek w eterze i bez milicjanta, kierującego ruchem fal trafiają one bez przeszkód do naszego aparatu.

A i syn nie będzie nam imponował...

B.

Winogrona po 300 zł.

Łódź otrzyma 20 ton smacznych owoców południowych

Któż z nas nie lubi winogron, smacznego owocu południowego?

Winogrona lubią wszyscy, ale nie każdy może sobie na nie pozwolić, gdyż ceny ich są wysokie.

Obecnie chociaż przez krótki okres czasu będziemy mogli delektować się smakiem tych soczystych owoców. Towarzystwo Handlu Zagranicznego „DAL Społem" zakontraktowało bowiem **dostawę do kraju 300 ton winogron z Jugosławii, które znajdują się już w drodze do Polski.**

Transport winogron nadejdzie przed 15 października rb. Rozprowadzi je na rynku krajowym Państwowa Centrala Handlowa oraz Centrala Spółdzielni „Społem".

Dla województwa łódzkiego przyznano 4 wagony winogron, tj. około 20 ton. Z tego Łódź otrzyma około 15 ton, resztę — Piotrków, Tomaszów, Zgierz itd.

Na razie nie wiadomo jeszcze w jaki sposób winogrona będą rozprowadzone. Przypuszczalnie zajmie się tym Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w podobny sposób, jak to było z pomarańczami.

Cena winogron jugosłowińskich ustalona została na 300 złotych. (s)

Teatr kukiełkowy dla dzieci

przyjeżdża do Łodzi jeszcze w tym miesiącu

W dniu 30 września przyjechał do Warszawy słynny radziecki teatr kukiełkowy Obrazcowa. Repertuar moskiewskiego teatru kukiełek jest bardzo bogaty. **Obejmuje on komedię, humor rosyjskiej baśni ludowej, tematykę heroiczno-romantyczną, fantastykę naukową i ostrą satyrę obyczajową.**

W teatrze Obrazcowa grają artyści z drzewa i gałganów, a każda z kukiełek stanowi żywą karykaturę w swoim wyglądzie, mimice i gestykulacji, wydobywając ze swego prototypu nie tylko wszystko co śmieszne, ale i to wszystko co ludzkie.

Najcelniejszym spośród przedstawień teatru Obrazcowa było widowisko zatytułowane **„Koncert Galowy"**, przeznaczone zresztą dla dorosłych. Jednakże mimo, że teatr ten przede wszystkim daje przedstawienia dla dzieci, to dorośli doskonale się bawią na tych seansach.

Inscenizacje popularnych bajek jak: **„Kot w butach", „Zaczarowana lampa Aladyna" i inne cieszą się niesłychanym powodzeniem wśród milusińskich i znajdują one w kukiełkach postacie, jakie wyobrażały sobie na podstawie tych bajek.**

W Związku Radzieckim istnieje 200 państwowych teatrów kukiełkowych, a pośród nich teatr, który przyjechał do Polski uważany jest za najlepszy. Zatrudnia on 250 malarzy, rzeźbiarzy, dekoratorów, reżyserów i artystów. Do każdego przedstawienia przygotowane są nowe kukiełki i każda z nich stworzona jest specjalnie dla danej roli.

Do Łodzi teatr Obrazcowa przyjedzie w połowie tego miesiąca na zaproszenie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Uczymy analfabetów!

Każdy mieszkaniec Łodzi będzie umiał czytać i pisać.— Szeroko zakrojony plan pracy na rok bieżący

Łódź wypowiedziała zdecydowaną walkę analfabetyzmowi. Jak już donieśliśmy, na terenie naszego miasta zawiązała się specjalna Rada Społeczna, która postawiła sobie za cel zwalczenie na naszym terenie tej plagi społecznej.

W dniu wczorajszym odbyło się drugie z kolei posiedzenie Rady Społecznej do Zwalczania Analfabetyzmu, w którym wzięli liczny udział przedstawiciele instytucji i zrzeszeń, zajmujących się pracą oświatową.

Głównym tematem obrad był **program pracy na rok bieżący.** Postanowiono, że praca ta pójdzie w trzech zasadniczych kierunkach: **nauczanie analfabetów zupełnych, prowadzenie nauki dla tych, którzy odbyli już w roku ubiegłym pierwszy kurs nauki, oraz w kierunku zwalczania analfabetyzmu politycznego i społecznego.**

Kurs dla analfabetów będzie obejmował **około 100 godzin nauki, rozpocznie się w listopadzie i będzie trwał do marca, kiedy to nastąpi ogólny egzamin z nabytych wiadomości.**

Dla zaawansowanych nauczanie przybierze inną niż dotąd formę: **uruchomi się dla nich specjalne kursy, względnie też umożliwi się im systematyczną naukę na poziomie szkoły podstawowej.**

Po wyczerpującej dyskusji, w której zabierali kolejno głos przedstawiciele ruchu zawodowego, organizacji oświatowych i młodzieżowych, postanowiono **przeprowadzić w październiku dokładny spis kursów dla analfabetów, prowadzonych przez różne instytucje zawodowe, społeczne i oświatowe oraz opracować ogólny plan działania, który zostanie zatwierdzony przez Radę Społeczną na następnym posiedzeniu.**

W związku z tym Rada Społeczna zwraca się z gorącym apelem do instytucji społecznych i oświatowych, organizacji zawodowych oraz do społeczeństwa, **aby w terminie do dnia 20 października rb. podały do biura Rady ul. Piotrkowska 64 II p. następujące dane:**

1. Ilość kursów dla analfabetów, prowadzonych dotychczas z wyszczególnieniem wieku słuchaczy oraz ilość uczęszczających na kursy.
2. Plan pracy na rok 1948-1949.
3. Możliwości finansowe w własnym zakresie.
4. Potrzeby ewentualnej pomocy w postaci personelu nauczycielskiego, względnie instruktorskiego.

Dane te są konieczne dla zorientowania się w ogólnym obrazie akcji zwalczania analfabetyzmu na terenie naszego miasta oraz dla skoordynowania tej akcji i objęcia nią wszystkich analfabetów w Łodzi.

W dniach od 6-go do 16-go października rb. rozpocznie się w Łodzi specjalny kurs dla osób, które pragną poświęcić się doniosłemu zadaniu nauczania analfabetów. Zapisy na ten kurs przyjmowane są w biurze Rady Społecznej przy ul. Piotrkowskiej 64. (ski.)

SPORT

Reprezentacja Poznania
na niedzielny mecz z Łodzią

W odmłodzonym składzie wystąpi reprezentacja Poznania w ostatnim meczu o puchar ś. p. Kałuży przeciw Łodzi.

Kpt. POZPN-u ustalił następującą reprezentację: w bramce Krystkowiak („Warta"), rezerwowy Sobkowiak (Kania Gostyń), w obronie: Wojciechowski I. Sobkowiak (obaj ZZK), rezerwowy Dusik („Warta"), w pomocy: Sroka („Dąb"), Tarka, Słoma (obaj ZZK); w napadzie: Gierak („Warta"), Gogolewski (ZZK), Jóźwiak („Warta"), Jankowiak (;;Polonia" Leszno)) Wojciechowski II (ZZK), rezerwowi: Anioła ZZK), Czapczyk i Opitz (obaj „Warta").

Spotkanie odbędzie się w niedzielę na boisku „Warty".

Na ziazd „Okęcia"
wyruszają motorzyści ŁKS

Motocykliści Łódzkiego Klubu Sportowego wyjeżdżają do Warszawy na Zjazd Plakietowy „Okęcia". Punkt zborny w niedzielę, dnia 3. 10 br. rano o godz. 6-ej na parkingu przy ul. Sienkiewicza .

Zmiany w Garbarni
Nowi łącznicy obok Nowaka

Przeciwko Polonii warszawskiej w *dniu 10* października br. wystąpi *Garbarnia* w częściowo zmienionym *składzie*, zasilona nowymi *graczami, których* udało jej się ostatnio pozyskać. Są nimi: Zatorski III Chełmka i Bożek z Polonii świdnickiej. Obydwaj wraz z Nowakiem stanowić będą trójkę środkową ataku Garbarni.

W pomocy w miejsce Kalicińskiego ma zagrać Jodłowski.

Anielak Różycki
na meczu Bawełna–ŁKS

W niedzielę dnia 3.10 o godz. 11-ej w sali „Wima" odbędą się zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo okręgu między drużynami KŁS — Bawełna, w ramach tego meczu dojdzie do kilku ciekawych walk, z których na czoło wysuwa się walka w wadze muszej między Anielakiem a Różyckim.

Uwaga pływacy A.Z.S.
Treningi na basenie YMCA

Sekcja Pływacka Akademickiego Związku Sportowego komunikuje, że od dnia 1 października na basenie Polskiej YMCA rozpoczynają się treningi pływackie dla kobiet i mężczyzn wg następującego rozkładu godzin:

Kobiety: poniedziałek godz. 21 — 21.30, sobota 20.30 — 21.

Mężczyźni: poniedziałek 21.30 — 22, sobota godz. 21 — 21.30, niedziela godz. 10 — 10.30.

Prawo wstępu na pływalnię będą mieli członkowie sekcji pływackiej, którzy zaopatrzą się w karty wstępu wydawane przez Sekretariat AZS.

To tylko oferta
PZLA nie przyjmie Niemca-trenera

W związku z doniesieniami prasy, iż PZLA angażuje jako trenera hitlerowca Hockego, PŻLA ogłosił następujący komunikat:

„Podczas Igrzysk Olimpijskich w Londynie Hocke trenujący ekipę austriacką zwrócił się do przedstawiciela PŻLA z propozycją zaangażowania go na trenera polskich lekkoatletów.

Przedstawiciel PZLA obecny w Londynie przyjął do wiadomości tę propozycję, ale do tej pory sprawa ta nie była nawet przedmiotem dyskusji na zebraniach zarządu PZLA i nie podjęto żadnych kroków celem zaangażowania Hocke'go na trenera polskich lekkoatletów.

Apteczki podręczne
Pierwsza pomoc dla sportowców

Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej w Łodzi, w trosce o zorganizowanie należytej pierwszej pomocy w nagłych wypadkach na boiskach, halach i salach gimnastycznych, przystąpił do urządzenia wzorowych apteczek podręcznych. W tym celu rozpoczęły się już rozmowy z PCK.

Czesi „nabili" jedno okrążenie
Nasi kolarze wciąż jeszcze są od nich słabsi

Nie ma co, Czesi są lepsi na torze, wczorajsze wyścigi dowiodły tego. Nasza najlepsza para sprinterowska Kupczak — Bek musiała przed nimi skapitulować tak samo jak i długodystansowcy, chociaż w sukurs łodzianom pośpieszyli kolarze warszawscy.

Lecz jaka to była pomoc — każdy „deptał" na własną rękę, a że tam od czasu do czasu rozlegała się komenda Napierały „gazu" **nikt nie kwapił się do współpracy.**

Zresztą co się dziwić warszawiakom, jeśli łodzianie między sobą nie umieli, czy też nie chcieli podzielić ról w wyścigu długodystansowym i pilnowali zazdrośnie jeden drugiego byle tylko na jego wysiłku nikt inny nie skorzystał. A że tymczasem Czesi zainicjowali ucieczkę i z każdym okrążeniem zyskiwali przewagę, która w konsekwencji doprowadziła do tego, że „nabili" okrążenie — tym się nikt nie przejmował. **To jedno wystarczy żeby wytknąć naszym kolarzom brak ambicji, nie wyobrażamy bowiem sobie, ażeby pracując wspólnie nie zdołali dogonić czeskich „uciekinierów".** Wprawdzie tempo biegu było dobre a mistrz czeskich szos, Vesely depce na pedały tak iż zdaje się posuwać naprzód z szybkością jaskółki, tym niemniej jesteśmy przekonani, że gdyby taka czwórka jak Wrzesiński, Gabrych, Bek, Sałyga, zechciała przypuścić kontratak ucieczkę tą dało by się zlikwidować.

W biegach sprinterowskich bezkonkurencyjnym okazał się Koszta wicemistrz Czechosłowacji, Na niego to Bek trafił w półfinale i po zaciętej walce przegrał. **W tym biegu uzyskano najlepszy czas 13,2.** Gdyby Bek wylosował Machka, nie jest wykluczone, że wygrał by z nim i wszedł do finału, bowiem zwycięstwo w finale nad Machkiem kosztowało Kosztę znacznie mniejszy wysiłek, a czas uzyskany tutaj był dużo słabszy.

Tak więc do finału weszli dwaj Czesi, a dwaj starzy rywale Bek — Kupczak walczyli o trzecie miejsce.

W skład drużyny czeskiej wchodzili: **Vesely, Ciglar, Machek, Koszta, Koczwara.** Dla naszej publiczności nowym zawodnikiem był Koszta reszta zaś to starzy znajomi.

W wyścigach sprinterowskich odbyło się 4 przedbiegi. W pierwszym wygrał Vesely 14,4 przed Grynkiewiczem, w drugim Koszta 13,8 przed Koczwarą, w trzecim Ciglar 13,6 przed Kupczakiem, w czwartym Machek 13,4 przed Bekiem. Zawodnicy ci doszli do ćwierćfinałów. I znów w pierwszym Machek pokonał Grynkiewicza 14,5 Bek wygrał z Vesely w tym samym czasie, w trzecim Kupczak pokonał Koczwarę 13,5 i w czwartym Koszta był pierwszy przed Ciglarem 13,7.

W półfinale Koszta uzyskał najlepszy czas 13,2, bijąc Beka, a Machek w czasie 13,5 wygrał z Kupczakiem. Trzecie miejsce przypadło Bekowi 13,4, a czwarte Kupczakowi, który nie miał swego dnia i jechał bez serca, rezygnując z walki na ostatnich metrach. **Finał wygrał Koszta,** a na drugim miejscu znalazł się Machek.

W biegu australijskim startowali zawodnicy, którzy odpadli w ćwierćfinałach. Wyścig ten na pięć okrążeń toru wygrał Vasely w czasie 3.24 przed Ciglarem i Koczwarą.

Wyścig na 50 okrążeń toru z pięcioma specjalnie premiowanymi finiszami rozegrano na punkty. Po pierwszym finiszu dwaj Czesi Vesely, Ciglar zainicjowali ucieczkę i wkrótce mieli nadrobione pół koła. Na przedostatnim kilometrze Czesi nadrobili pełne koło i tym samym wyścig wygrali. Po 20 okrążeniach Koczwarze nawaliła guma i Czech biegu nie ukończył. Ciekawy był pierwszy finisz. Wygrał go Wrzesiński przed Bekiem, Gabrychem, Machkiem. W następnych finiszach pierwsze dwa miejsca zajmowali na zmianę Vesely Ciglar, a dalsze dwa również na zmianę Bek, Machek. Czas wyścigu 29 min. 21,2 sek.

Wyścig wygrał Ciglar — 11 pkt. Vesedy — 9 pkt., mając jedno okrążenie przewagi. Trzecim był Bek — 12 pkt., 4) Machek — 9 pkt., 5) Wrzesiński — 4 pkt., 6) Borucz — 2 pkt., 7) Gabrych — 2 pkt. i 8) Sałyga — 1 pkt. Widzów 5 tysięcy.

Dwa dni boksu w Krakowie
Jubilaci walczą z reprezentacją Bratysławy

Krakowski Okręgowy Związek Bokserski obchodzi w dniach 3 i 4 *października* br. 25-*lecie* swego istnienia.

W Hali WUKF odbędą się międzynarodowe zawody bokserskie: Bratysława — Kraków. Reprezentacja Bratysławy wystąpi w następującym składzie:

waga musza: Mikovic,
waga kogucia: Muslay,
waga piórkowa: Kellner,
waga piórkowa II: Matejcik,
waga lekka: Stevurka,
waga średnia: Svarko,
waga średnia II: Sebo,
waga półciężka: Cauner,
waga ciężka: Bartounek.

Kraków wystąpi w tym dniu w swoim najsilniejszym składzie z mistrzem juniorów, Stysiałem na czele.

W poniedziałek odbędą się drugie zawody międzynarodowe pomiędzy repr. okręgu Bratysławy a repr. okręgu Krakowskiego. Repr. Krakowa wystąpi we wzmocnionym składzie trzema naszymi olimpijczykami: Kasperczakiem, Antkiewiczem i Szymurą.

Marsze mają swą historię
W Ameryce urządzano nawet 6-dniówki

Pierwsze zawody marszowe rozegrano pod koniec XVI stulecia w ANGLII. W tych jak i następnych, zawodach spotykali się dwaj lub trzej piechurzy, walcząc o zwycięstwo. Stylu marszu nie normowały wtedy żadne przepisy. Posuwać się można było na przód w dowolny sposób. Rzecz jasna, że wtedy często podbiegano i z pewnością piechur taki więcej biegł aniżeli maszerował. Ten sposób marszu określano mianem kroku dowolnego.

Jakie osiągano wtedy wyniki!

Kroniki XVIII wieku notują, że np. FOSTER POVEL przebył w 1773 roku trasę LONDYN — YORK i z powrotem, wynoszącą 647 klm. w 5 dni i 18 godzin. Podkreślić należy, że ten sam zawodnik w kilkanaście lat później, już jako 57-letni mężczyzna, przebył ten dystans w tym samym czasie, a w dwa lata później poprawił własny rekord na 5 dni, 15 godzin, 15 minut. POVELL był wówczas jednym z najpopularniejszych sportowców ANGLII.

1862 roku wprowadzono przepisy normujące marsz. Były one podobne do dzisiejszych, wprowadzone w życie przez Anglika CHARLES WESTHALLA. Nie wszędzie jednak przyjęły się one od razu. Upłynęło jeszcze sporo czasu, zanim przepisy stosowano powszechnie, co nastąpiło dopiero pod koniec ubiegłego stulecia.

W AMERYCE wielkim rozgłosem w 19 w. cieszyły się 6-ciodniówki przeprowadzane w halach sportowych. Do 6-ciodniówek takich stawano dwójkami. Podczas gdy jeden z zawodników maszerował, drugi —odpoczywał. Zwyciężała dwójka, która po sześciu dniach przebyła większą ilość okrążeń hali.

W ZWIĄZKU RADZIECKIM marsze cieszą się wielką popularnością i uprawiane są masowo. Marsze na 10 klm. są w programie ODZNAKI SPORTOWEJ (GTO), a chód sportowo-zawodniczy, rozgrywany jest w mistrzostwach okręgowych i o mistrzostwo ZW. RADZIECKIEGO.

Mistrzowie radzieccy przedstawiają najwyższą klasę szczególnie na 10 klm. na tym dystansie kilku zawodników uzyskuje czas około 46 minut.

W POLSCE, począwszy od 1924 roku organizowano rokrocznie marsz patrolowy na dystansie KRAKÓW — KIELCE (122 klm). w trzech etapach Marsze te jednak przed wojną nie cieszyły się popularnością i nigdy nie gromadziły większej ilości uczestników na starcie.

Łódź wyznaczyła ósemkę
na przyjęcie pięściarzy Poznania

Na zawody międzymiastowe Łódź — Poznań, które odbędą się dnia 10. X. 1948 r. w Łodzi wyznaczono reprezentację okręgu w następującym składzie:

waga musza: Anielak (Bawełna) rez. Różycki (ŁKS);

waga kogucia: Brzózka (Concordia) rez. Czarnecki (Zryw);

waga piórkowa: Marcinkowski(Ł. K. S.) rez. Kaźmierczak (Włókniarz);

waga lekka: Kawczyński (Włókniarz) rez. Krawczyk (Zryw);

waga półśrednia: Olejnik (Ł.K.S.) rez. Grymin (Włókniarz);

waga średnia:) Trzęsowski (Włókniarz), rez. Taborek (Zryw);

waga półciężka: Pisarski (Ł.K.S.) rez. Urzędowicz (Bawełna);

waga ciężka: Niewadził (Zryw), rez. Jaskóła (Włókniarz).

Próbna waga zawodników wyznaczonych do reprezentacji odbędzie się w przeddzień zawodów (sobota) o godz. 18-tej w lokalu Ł.O.Z.B., Piotrkowska 67. Waga oficjalna odbędzie się w dniu meczu o godz. 9-tej (niedziela) również w lokalu Ł.O.Z.B. Za punktualne przybycie i wagę zawodników są odpowiedzialne kluby.

Sekundować drużynie łódzkiej będą: Garncarek i Cyran.

) Jak widzimy, w skad reprezentacji Łodzi wejdzie 3-ch pięściarzy ŁKS, 2-ch Włókniarza i po jednym ze Zrywu, Bawełny oraz Concordii.

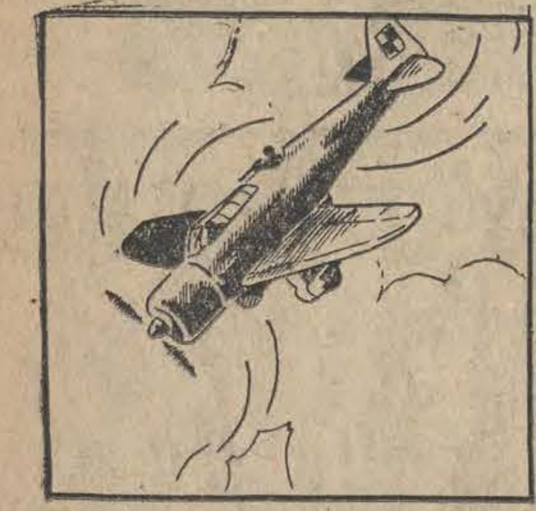
Dania-Anglia 0:0
Bezbramkowy mecz w Kopenhadze

Piłkarska reprezentacja Danii może poszczycić się niezwykle cennym sukcesem, uzyskanym w meczu międzypaństwowym z reprezentacją zawodową Anglii

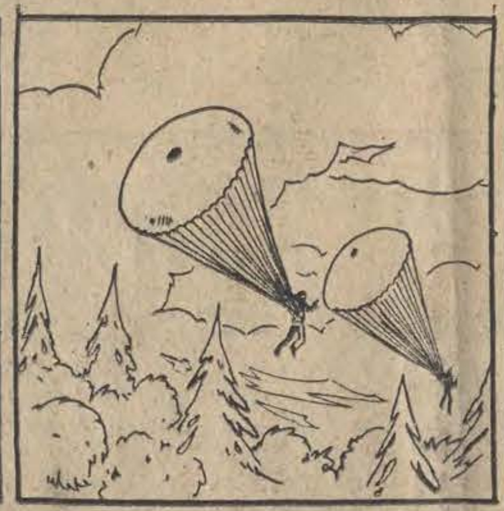
Drużyna duńska wystąpiła w takim samym składzie, w jakim grała na Igrzyskach Olimpijskich gdzie uzyskała trzecie miejsce. Reprezentacja Anglii grała z dwoma rezerwowymi zawodnikami: na lewym skrzydle i prawym łączniku. Gra przez cały czas była otwarta i zakończyła się wynikiem bezbramkowym, który całkowicie odpowiada walce na boisku. Mecz odbył się w Kopenhadze w obecności 40 tys. widzów.

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIĄ

Przygody dwóch bohaterskich lotników polskich (22



Krzycki i Mroczek w czasie zaciętych walk znaleźli na jednym z placów na Pradze, zdemolowany samolot myśliwski. Przy pomocy przygodnych mechaników udało im się wyremontować go i po uzyskaniu amunicji wystartowali do dalszej walki z nieprzyjacielem.



Samolot jednak nie wytrzymał próby i w pewnym momencie maszyna straciła równowagę wpadając w korkociąg. Dzielni lotnicy zorientowali się natychmiast. Zaopatrzeni w spadochrony wyskoczyli w odpowiednim momencie i wylądowali na skraju niewielkiego lasu.



Po ukryciu spadochronów w pobliskich krzakach rozejrzeli się dokoła i zauważyli nieopodal rozbitą i opuszczoną kolumnę kilkunastu czołgów niemieckich. Wśród nich jednak natrafili na nieszkodzone auto pancerne. Zapuściwszy motor, pomknęli leśną drogą.



Jechali już dobre pół godziny, kiedy przed ich oczyma rozpostarła się duża polana. Tuż na jej skraju stał niemiecki samolot myśliwski, wokoło którego kręciła się obsługa. Zbliżywszy się nieco, nasi lotnicy spostrzegli, że Niemcy przygotowują się do odlotu.

Furda troski!...

Dobrze po północy wraca pan Kolanko pijaniusieńki do domu. Nagle wpada na jakiegoś przechodnia, który oburzony zdzielił go pięścią w twarz.

Pan Kolanko chwyta się za policzek, staje, chwieje się na nogach i mruczy:

— Co to?... Czyżbym już był w domu?...

* * *

Spotykają się dwaj znajomi i zaczynają rozmawiać o polityce.

— Słyszał pan?... Premier francuski Queuille zwrócił się do narodu z wielką przemową, aby każdy obywatel zacisnął sobie pasa...

— Ciekawym gdzie?... — odpowiada drugi. — Chyba na szyi!...

\>\<

Pan Kleofas został zaproszony na przyjęcie, więc udał się przedtem do zakładu fryzjerskiego, aby zrobić się „na bóstwo".

Usiadł w krześle i prosi:

— Mistrzu, proszę uczesać jak zwykle, z przedziałkiem w środku...

— Niemożliwe, proszę pana — odpowiada fryzjer, rozkładając ręce. Drugi włos wypadł panu z głowy...

* * *

Z powodu 25-lecia istnienia firmy „Amalgamat Sobek i S-ka" pan Sobek postanowił uczcić tę rocznicę i w tym celu wzywa do siebie jednego z najbardziej oddanych mu pracowników.

— Panie Feliksie — rozpoczyna szef — chciałbym w jakiś sposób uświetnić jubileusz naszej firmy. Chodzi o to, żeby to kosztowało jak najtaniej, żeby w gazecie coś o tym napisali i żeby personel był zadowolony...

— Mam w takim razie doskonały projekt — odpowiada pracownik. — Niech się pan powiesi... To będzie tanio kosztowało, w gazecie coś o tym napiszą a personel będzie w siódmym niebie....

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZE

Dr CZERNIELEWSKI— choroby skórno- weneryczne. Piotrkowska 88 godz. 3 — 7 10158k

Dr. MIKOŁAJ BORNSTEIN choroby kobiece Traugutta 9 10215k

Dr WOŁKOWYSKI — Specjalista, skórne i weneryczne od 4 — 6 Wschodnia 65. (Piotrkowska 46) 10.004g

Dr BALICKA choroby skórno-weneryczne. Sienkiewicza 52 tel. 132-75, 4—6. 10633k

Dr MIRSKI — akuszeria, choroby kobiece— Piotrkowska 14. telefon 257-23

DOKTOR REICHER — specjalista: weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia). Południowa 26. 2 — 7 9435g

Dr LENCZEWSKI, choroby kobiece, akuszeria, przyjmuje 3 — 7 Sienkiewicza 51, tel. 181-47 9595k

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW, specjalista skórno - weneryczne 1 Maja 3, 8—9, 4—7. 10646k

Dr BILIŃSKI powrócił choroby serca 11—14 Legionów 3. 10691g

Dr DOBROWOLSKI — specjalista chorób nerwowych, seksualnych. Powrócił Kopernika 6, 3—5, tel. 186-00. 10650k

Dr KOWALSKI Anatol specjalista skórno-weneryczne 2—7 Piotrkowska 175. 10689g

DOKTÓR GLAZER. — skórno - weneryczne 5—8, Andrzeja 28. 9493k

Dr PIESKOW — nerwowe, wewnętrzne, elektrowstrząsy, 3 — 5 Zawadzka 6. 9501k

Dr PROCHACKI specjalista skórne, weneryczne 12—2; 4—6, Legionów 17 9449k

DR RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych akuszerii. Przyjmuje 2 — 6, Piotrkowska 33 10647k

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne-skórne, 8 — 10, 4 — 6 Piotrkowska 106. 10642

Dr HORECKI choroby żołądka, kiszek, wątroby. Narutowicza 35. tel. 206-99. 10705k

Dr HEYKO-PORĘBSKI skórne, weneryczne 17—19. Brzeźna 8 tel 158-19. 10729k

LECZNICA lekarzy specjalistów oraz gabinet dentystyczny Piotrkowska 3, telefon 216-48 9441k

Dr SOSIN rentgenolog. Zdjęcia, prześwietlenia, terapia rentgenologiczna. Gdanska 74 15-18 tel. 161-14 10692g

Felczerzy

STARSZY felczer Galuba, długoletni praktyk szpitala skórno-wenerycznego. Główna 62-76 18—20 9740g

DENTYŚCI

LECZ. ZĘBÓW oraz nowoczesna pracownia zębów sztucznych — Piotrkowska 8. 10638k

LEKARZ dentysta Rogacka — wznowiła przyjęcia. Więckowskiego 49 tel. 178-77 10700g

Akuszerki

AKUSZERKA Łagowska Irena przyjmuje Zachodnia 52 telefon 151-76. 10385g

Kupno - Sprzedaż

FUTERKA kożuszki dziecięce poleca pracownia futer Marian Sabat, Narutowicza 1. 9714k

KAPELUSZE damskie, męskie od 700 zł. Duży wybór poleca „Manru" Główna 30. 10236k

SREBRO (złom, monety) stale kupujemy. Sklep zegarmistrzowski. Więckowskiego dawniej Śródmiejska 6.

NAJSTARSZY zakład naprawy wiecznych piór. Naprawisz każde pióro, nawet złamane, napełnisz zapas do pióra amerykańskiego. Piotrkowska 21 10649k

KAPELUSZE damskie męskie duży wybór poleca sklep Piotrkowska 190. 10664k

SREBRO w każdej postaci kupuje M. Welner i S-ka, Łódź, Piotrkowska 112. tel. 120-66

SOLIDNE meble, komplety i pojedyńcze tapczany, firanki, dywany, pokrycia meblowe W. Łuczak Zamenhofa. 2. 10727k

SPRZEDAMY kompl. urządzoną tkalnię mechaniczną na chodzie. Wiadomość — Łódź, ul. Praska 16 (dawniej ul. Warszawska). 10702k

DOMEK blisko tramwaju kupi, Biuro Pośrednictwa. Plac Wolności 6—4. 10726k

SPRZEDAM całość lub połowę willi w lesie w Kolumnie koło Łodzi z piekarnią przy szosie. Bliższe informacje na miejscu. 10707k

KUPNO -sprzedaż aparatów radiowych oraz wszelki sprzęt. Gdańska 17 Księżniak. 10710k

RÓŻNE

WARSZAWSKA Pracownia Futer Augustynowicz, Nowotki (Pomorska) 23 telefon 209-26. 10111k

PUDEŁKA na zamówienia wykonuje: Wytwórnia Pudełek Tekturowych. Kilińskiego 55 tel 166-85 10125k

BRYCZESY zanim kupisz gdzie indziej obejrzyj u Wojciechowskiego. Piotrkowska 59 poprzeczna oficyna. 10724k

ARTYSTYCZNA reperacja ubiorów, podnoszenie oczek. Jadwiga Szolinowa. — Piotrkowska 30, sklep. 10701k

ZAGINĘŁA wilczyca maści ciemno - szarej proszę odprowadzić za wynagrodzeniem. Nowotki 79 stolarnia. 10693g

ZGINĄŁ pies czarny kudłaty odprowadzić Gdańska 118. Cichocki tel. 218-99. 10696g

PRZYJMUJĘ do szycia z powierzonych materiałów bieliznę damską, męską, pościelową dziecinną i podnoszenie oczek. Piotrkowska 231 — szwalnia — sklep. 10716g

POGOTOWIE Krawieckie. Wojciechowski. Poprawki, reperacje, Piotrkowska 59, poprzeczna oficyna. 10725k

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA rutynowana kucharka z referencjami. Zgłaszać się Południowa 73 m. 10 10597g

POTRZEBNA pomocnica domowa. Zgłaszać ul. Radwańska 16 m. 12 w godz. 9—15 10703k

POTRZEBNE wykwalifikowane pracownice na druty, sklep Stalina 16. 10723g

POTRZEBNA pomocnica domowa. Zgłaszać się Kamienna 16 m. 50. 10734k

POTRZEBNA pomoc domowa. Nawrot 23. lewa oficyna I piętro. Zgłoszenia od 6 — 10 wieczór. 10735

SKUPUJĘ wełnę owczą w każdej ilości, płacę wysokie ceny. „MERYNOS KRAJOWY" Łódź, Rągowska 4. 10490k



POTRZEBNA pomoc domowa z gotowaniem do małej rodziny. Zgłoszenia godz. 18—21-ej. Wysoka 25 m. 11. 10713g

POMOC domowa wykwalifikowana potrzebna. Zgłaszać się od 17-ej Narutowicza 109c. 10722g

POSZUKIWANA pomocnica domowa. — Gdańska 42-10, Lipscy

Poszukiwanie pracy

FRYZJER męski poszukuje pracy na stałe lub na pomoc. Of. pod „F. K". „Prasa" Piotrkowska 55.

Poszukiwanie rodzin

ZOFIA Andrzejczak poszukuje dwóch synów Józefa i Mariana urodzonych w Widawie. Ktokolwiek wie o zaginionych proszony zgłosić się Ruda Pabianicka, Finansowa 25 Jaros. 10732g

NAUKA

TŁUMACZ przysięgły angielskiego, rosyjskiego, francuskiego, niemieckiego, łacińskiego. Narutowicza 84 telefon 276-18 9803g

SZKOŁA Samochodowo - Motocyklowa przyjmuje zapisy — Łódź. Wólczańska 27.

KURSY szycia, kroju, modelowania Instytutu Przemysłowo -Rzemieślniczego, kierownictwo Anny Karbowiak, Sienkiewicza, 89. 10603g

Zagubione

SKRADZIONO karty zameldowania. Pacholczak Kazimiera. Kilińskiego 36. 10647g

ZAGUBIONO kartę RKU- Skierniewice kenkartę, Klata Józef wieś Domaszno gm. Drzewica pow. Opoczno. 10694g

SKRADZIONO książkę Ubezpieczalni Kazimierczak Aniela. Napiórkowskiego 31. 10695g

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU. legitym. PPR., kartę zameldowania Sińczak Marian 11-go Listopada 2. 10698g

ZGUBIONO legitymację Urzędu Zatrudnienia i dowód tożsamości Cendalski Eugeniusz Cyganka 12. 10711g

ZAGUBIONO palcówkę na nazwisko Walczewski Henryk, Sosnowiec Pieńki. 10712g

ZGUBIONO legitymację tramwejową żółtą, Pasikowska Helena i książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, Pasikowski Jan. 10714g

ZGINĘŁA książeczka Ubezp. Społecz. Krawczyk Jan, Częstochowska 9-18. 10719g

ZGUBIONO książeczkę wojskową Urbański Henryk Nowe Złotno Partyzantów 22. 10720g

ZGUBIONO leg. Zw. Zaw. na nazwisko Iwanicki Ignacy 10721g

SKRADZIONO legitymacje: Państwowego Zakładu Emerytalnego Nr. 4486, Banku Gospodarstwa Spółdzielczego Nr. 1244/481 oraz Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych na nazwisko Teodora Ostrowskiego, zam. Koło— 11-go Listopada 11. 10728k

LOKALE

ZAMIENIĘ 3 pokoje kuchnię, wygody, Wrocław na mniejsze Łódź, Limanowskiego 118 m. 3. 10705k

POKÓJ duży słoneczny zamienię na dwa z kuchnią dopłata. Wiadomość. Wschodnia 56 zegarmistrz. 10718g

POPULARNY PORANEK NIEDZIELNY W FILHARMONII

W niedzielę, 3 bm. o godz. 12 w południe w Filharmonii Miejskiej w Łodzi, Narutowicza 20, odbędzie się Poranek Symfoniczny, poświęcony całkowicie utworom „Chopina północy". Edwarda Griega. Solistką koncertu będzie wybitna pianistka **Maria Wiłkomirska**. Dyryguje **Włodzimierz Ormicki**. Ceny miejsc zniżone. Kasa Filharmonii czynna od 10 do 13, zaś w niedzielę od 10 do rozpoczęcia koncertu. 10736k

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi, ul. Jaracza 27

Ostatnie dni komedii Moliere'a pt. „GRZEGORZ DYNDAŁA".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie punktualnie o godz. 19.15 sztuka C. de Peyret - Chapuis **„NIEBOSZCZYK PAN PIC"** w reżyserii Janusza Warneckiego.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY

Doskonała sztuka Lilian Helman pt. „LISIE GNIAZDO" z życia bankierów i farmerów amerykańskich.

Teatr „SYRENA" Traugutta 1

OSTATNI TYDZIEŃ komedii „Dobrze skrojony frak".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243.

Ostatnie dni wesołej operetki z muzyką J. Gilberta „CNOTLIWA ZUZANNA".

TEATR „OSA" (Sala zimowa)
Zachodnia 43, tel. 140-09

Codziennie o godz. 19.30, w niedziele i święta o 16-ej i 19.30 komedia muzyczna pt. „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA". Ostatnie dni Świat pracy otrzymuje 50 proc. zniżki.

KINA

ADRIA — „Lekkomyślna siostra"
BAŁTYK — „Gilda"
BAJKA — „Zielone lata"
Film dla młodzieży dozwolony
GDYNIA — „Program aktualności Kraj. i zagr. Nr. 32".
HEL — „Młodość Tomasza Edisona"
MUZA — „Siostra lokaja"
POLONIA — „Noc w Casablance"
Film dozwolony dla młodzieży.
PRZEDWIOŚNIE — Nauczycielka bawi się
ROBOTNIK — „Aleksander Matrosow"
ROMA — „Wakacje"
REKORD — „Okoliczności łagodzące"
STYLOWY — „Tajemnica wywiadu"
ŚWIT — Podejrzenie"
TĘCZA — „Wesoły pensjonat"
TATRY — nieczynne.
WISŁA — „Decyzja prof. Milasa"
Film dla młodzieży dozwolony
WŁÓKNIARZ — „Noc w Casablance"
WOLNOŚĆ — „Gilda"
ZACHĘTA — „Lermontow"

Program radiowy na niedzielę
ciekawsze audycje

12.04 Poranek symfoniczny muzyki Mozarta. 13,30 Wagary. 13.40 Hej, od Sącza jadą. 14,30 Następna fala, słuchowisko. 15.15 Melodie ludowe. 15.45 Adam Asnyk 15.55 Muzyka. 16.40 Garbaty konik„ baśń rosyjska dla dzieci. 17.00 Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych. 17.05 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.35 Rozkaz Padyszacha, słuch. 18.55 Melodie świata. 19.00 Koncert życzeń. 19.50 Europa polskim górnikom. 20.20 Czechosłowacja przemawia do Polski. 21.00 Dziennik wieczorny. 22.00 Muzyka taneczna. 23,00 Ostatnie wiadomości.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ
D—019065
Adres Redakcji i Administracji: Łódź. ul. Piotrkowska 102a. Tel.: 137-47. Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel.: 111-50. Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13. Sport — 137-47. Redaktor Naczelny — 112-60.
Prenum. miesieczna zł. 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż: Łódź, Żwirki 17. P.K.O. Nr. VII — 1331.